Rok III. Nr. 233 (650) Niedziela 27 sierpnia 1933 roku CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarte od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Ad administracja nie uwd. zmiany co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z odniesieniem 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 15 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z powijczi o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację z ważnie dowodnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 15 gr.

Jeszcze kilka słów o lnie

Wiemy dobrze, że kultura lnu i produkt z niego otrzymany w postaci tkanin od niepamiętnych czasów jest znany, otwierając grobowce Egipcjan, znajdujemy płótno lniane w które mumje są owinięte, przerzucając Odyseję Homera, czytamy i tam, iż niewiasty zajmowały się przędzeniem lnu, — tych przykładów kultury lnu w dawnych czasach mamy bez liku. Tak więc hodowla tego produktu, jego uprawa i wyroby z niego z pokolenia na pokolenie się przekazywało i nasz włościanin od swych rodziców się dowiedział, jak z lnem się obchodzić, umie to dobrze robić, wie jak go posiać, jak części drzewne od włókna oddzielić, jak go wytrzepać, nawet wyczesać, jak sprząść i jak w dalszym ciągu z niego materjał zrobić, potrafi również zbytek tego produktu sprzedać, a żądu tylko od nas wytworzenia takich warunków, aby opłacało mu się siać ten produkt, zresztą bardzo wymagający i wyzyskujący ziemię, — i może go po dobrej cenie sprzedać i o ile mu w tem dopomożemy, to bez namowy sam przestrzeń po siewów zwiększy i zatunek produktu ulepszy.

Dotychczas ceny na len były minimalne, zbyt był mały i po niskiej cenie, więc włościanie, będąc dobrymi kupcami, sieli inu co raz mniej, li tylko na swą własną potrzebę. Ostatnio zaczęto kupować tkaninę u włościan, używając ją na potrzeby wojska i dla wojskowych celów, więc włościanie zrozumieli, że siać len, znowu należy i o ile ta rzecz będzie na serjo traktowana i skup będzie robiony bez przerwy, to zachęci mocno włościan do wzmocnienia posiewu inu i do rozwinięcia szerszego domowego tkactwa.

O ile mam dobre wiadomości, myśl ta jak praktyczną podał generał Żeligowski, — tem w najlepszy i najprakt.czniejszy sposób poparł kultury inu i dał możliwość biednym włościanom za swą pracę otrzymać kilka, tak im potrzebnych, groszy. Len idzie głównie do naszych dwóch największych przędzalni lnianych, jako len surowiec wysyłany przez najrozmaitszych małych lnianych kupców do Żyrardowa i Stradomia, i innych pomniejszych fabryk, następnie len w surowym stanie i jako inę lnianą eksportujemy do Czechosłowacji, drobna zaś ilość i to przeważnie słańca Wołożyńskiego w najlepszym gatunku idzie do Francji. Len wymaga spulchnionej ziemi, nie zaskiepującej się, mało przepuszczalnej, aby mógł wyzyskać całą wilgoć tak inu do rozwoju potrzebną. Len wyzyskuje ziemię, bo nie w niej nie zostawia i pozbawia ją szczególnie potasowych soli. Aby zwiększyć przestrzeń zasiewu lnianego i wzmożyć zainteresowanie się lnem, trzeba zwiększyć miejscowe zapotrzebowanie jakościowo-i ilościowo, zwiększyć znacznie skup tkanin i dostać cenę lepszą na towar, który idzie zagranicę i do krajowych fabryk. To ostatnie łatwo można osiągnąć a mianowicie: wydając rozporządzenie, aby włościanie na rynki dostarczali li tylko czysty trzepany len. Dla przeciętnej włościańskiej rodziny wytrzepać len, który ona wyprodukowała, wystarczy od dwóch do trzech tygodni, a ona za ten czysto wytrzepany len otrzyma conajmniej dżtery do pięciu razy więcej.

Kilka razy o tem pisałem, że trzeba zmusić włościanina do tej roboty, która mu tyle pieniędzy włoży do kieszeni i byłaby mu ogromnej wdzięczności. W sąsiedztwie z nami Łotwie to już oddawna wprowadzono i to daje pożądane rezultaty. Taki len czysto trzepany jest daleko łatwiej sortować i dać za niego odpowiednią jego wartości cenę. Fabryki krajowe i zagraniczne przykłasną tamu rozporządzeniu. Te nieliczne rodziny, które nie mogłyby tego uskutecznić z powodu podeszłego wieku rodziców i braku dziatwy, sprzedadzą len nieczysty drobnym kupcom, którzy go wytrzepią i jako czysty trzepany len dostarczą na rynek.

Przejdźmy pokrótce wszelkie fazy inu, począwszy od posiewu, aby się przekonać, jak włościanin wyrabia len i czy trzeba w tem zmiany i jakie wprowadzić. Otóż nasienie lnu włościanin oczyszcza najdokładniej na przetakach i sitach i wysiewa je na wyrobionej ziemi, to na potrafi, tego oczyć nie trzeba, najwyżej można mu dostarczyć dobre go nasienia „Dołgunca" i dać na kredyt sztucznych nawozów.

Po posiewie, wszystko w ręku Opatrzności, nie próżno pleciu włościanin zrobić nie może. Dobry przekropny czerwiec stanowi o dobrości inu. „C'est Juin qui fait le Lin" — mówi francuskie przysłowie. Przychodzi czas wyrywania lnu i obijania główek dla zebrania nasienia inu i otrzymania tak zwanej słomy lnianej. Teraz przystępuje włościanin do najważniejszego zajęcia, to jest do roszenia i trzepania tej słomy lnianej. Roszenie jest dwojakie: rosza len w wodzie, albo na powierzchni ziemi, wystawiając go na działanie rosy, deszczu i słońca. Roszenie w wodzie jest uciążliwe i wymaga dopilnowania momentu, kiedy bakeyl fermentacji kończy niszczyć tkankę drzewną, a zabiera się do włókna, wtedy natychmiast wydobywa się len z wody, z moczydła i rozsiela się, chodzi tu o niedopuszczenie tej fermentacji niszczycielskiej do cennego włókna.

W pskowskiej ziemi z Rosji znawcy rozsenia lnu w wodzie, gdy nastąpi przekuszony moment roszenia, rzucają wszystkie i całą rodzinę biegną do moczydła, aby w kilka minut wyrzucić len z wody i rozsnieść go na łące. Chodzi tu o złapanie momentu, aby fermentacja nie posunęła się dalej i bakeyl nie zaczął nadwerężać włókna. Tym sposobem otrzymujemy len roszony w wodzie.

Co do lnu roszonego na ziemi, przez rozścielanie na łąkach, chodzi tu o pilne pozbieranie lnu dla regularnej i minrowej fermentacji, aby wszędzie rosa i deszcz jako też promienie słońca dopomogły do oddzielenia słomy drzewnej od włókna. Takim sposobem preparowany jest len roszony na ziemi. Otrzymany w obu wypadkach len włościanie suszą, nieraz w łaźniach, co jest, niestety, bardzo często powodem pożarów na wsi, suszenie musi być również dopatrywane, aby len dobrze wysuszyć, następnie przystępuje się do łamania warstwy drzewnej przymitywnemi łamaczkami. Robotę tę każdy włościanin potrafi dobrze zrobić, aby w rezultacie otrzymać len surowiec tak moczony w wodzie (roui a l'eau — moczeniec), jak i roszony na ziemi (roui a terre — słaniec), przeważnie dostarczany obecnie przez włościan na rynek. Zanieczyszczony jest nieraz najrozmaitszemi odpadkami i przewiązywany słomą, co musi być surowo wzbronione. Teraz przystępujemy do tak zwanego trzepania lnu, t. j. oddzielania drzewnych części od włókna, tak, aby od dzielające drzewne części, (kostrę) nie naruszyć włókna. Są zwolennicy mechanicznego trzepania lnu, mojem zdaniem, nie wynyślono jeszcze trzepaczki odpowiedniej, któraby dobrze nasz len wytrzepała, więc pozostają niezcenione w tym wypadku ręce ludzkie, które mamy pod ręką w dużej ilości i bardzo tanie. Nie tak nie wyeznam konieczności trzepania, również momentu, kiedy trzepanie trzeba przerwać i nikt tak nie uszanuje włókna jak wprawne ręce trzepacza.

W Ameryce znają i potrzebują lnu tak zwanego „Babskiej Tropki", t. j. len słaniec wytrzepany przez baby jak jedwab z nicodłączonemi z tem pakułami (Petompe) niezwykle cennemi. Więc używamy tylko tego najprymitywniejszego sposobu, nieużywanego zagranicą z powodu braku rąk ludzkich i drogiej ich ceny. Tak otrzymujemy len czysto trzepany tak słany, jak i moczony, a również pakuły nieraz bardzo cenne i wartościowe. Różnica między jednym a drugim jest ta, że len moczony jest przeważnie żółtawy i o ile jest dobrze wymoczony, jest bardzo mocny i używany na mocniejsze i grubsze płótna i na wyroby takie, jak brezenty, worki itd. Roszony len jest koloru srebrzystego o odcieniami, jest delikatniejszy, używany do cieńszych wyrobów, więcej poszukiwany. Francja kupuje i ceni ten ostatni produkt, który nieraz w niczem nie ustępuje Courtrejskiemu lnu, tylko różni się od niego kolorem.

Kiedyś, gdym się lnem dużo zajmował, ten czysto trzepany len wysyłałem do Holandji i Francji, zawsze go chwalono, ceniono i żądano dostarczenia w jak największej ilości. Tego lnie surowej pozielnicy nie mogę, mając lem wiele z nim nieprzyjemności i bankowania całych wagonów tak w Żyrardowie, Stradomin jak i zagranicą. O inie surowem nie jednolitym w jakości, gatunku i kolorze mówiono: „Das ist polnischer Flachs", co mniemam znuszało do cumienienia się.

Przypatrzmy się teraz podziałowi inu po kościowo i ilościowo w Wileńszczyźnie, musimy tu dodać, że len przeważnie rośnie w miejscach obfitujących w wodę i wilgoć, dla tego największe przestrzenie posiewów zagranicą są wzdłuż morza i rzek, u nas zaś w okolicach jezior, rzek, i bagien, Najlepsze słańce mamy w Wołożyńskim powiecie (Lubcza, Traby, Holsztany, następnie okolice Dokszyc i Hodweiszek), najlepsze moczeńce są z Postaw, Duniłowicz, Jod, Kozian, Dukszt, czę ści okolic Hodweiszek, najgorszy zaś z okolic bliskich granic Łotwy i w części Drui i Miorach.

Wszystko co tu było mówione, tyczyło się uprawy inu przez włościan, co do uprawy inu przez większą własność, to do doskonałego artykułu fachowca p. J. Jagmina (Słowo, 17 marca 1933 roku), nie dodać nie mogę, on tam jasno wykazuje, że dziś przy ogólnym kryzysie, braku kompletnym gotówki, o zakładaniu drogich roszarni i międlarni nie może być mowy, więc tylko ręce ludzkie dziś tak tanie, mogą być brane pod uwagę, len musi być im dawany do wyrabiania. W dalszym ciągu chcę poruszyć tę według mnie palącą kwestję, a mianowicie założenia narazie choć najmniejszej fabryki lnianej na Kresach w środku produkcji inu. Sądzibym, że w Wilnie, albo w okolicach Wilna. Myślą przewodnią tej imprezy musi być oszczędność i taniość przy koniecznem zapewnieniu niskiego kredytu. Fabryka początkowo musi być mała z możliwością rozszerzenia się w następnych latach, przy technicznem nowoczesnem wykończeniu, jednak bez luksusu technicznego, aby jak najmniej wyłożyć na to pieniędzy. Miejsce musi być bardzo dobrze obrane i rozważnie.

W kierownictwie musimy mieć jednego i dobrego technika i jednego oddanego sprawie kierownika finansowo - handlowego, obaj początkowo ze skromnem wynagrodzeniem, które można z czasem zwiększyć z rozwojem fabryki. Fabryka powinna rozpocząć swą pracę produkowaniem towaru grubszego, nie tak kłopotliwego do wyrabiania. Przy sprężystości kierownictwa, przy cenach obecnie bardzo niskich materjałów i rąk ludzkich, powinno się zorganizować ten cały interes za bardzo niewielkie pieniądze.

Muszę tu dodać, że fabryki Żyrardów i Stradom dają bezwzględnie doskonały towar, ale za drogi, suponuję, że tu w centrum lnianej produkcji i przy taniości wszystkiego, nie wykluczając rąk ludzkich, możnaby towar grubszy, a dla nas konieczny, wyprodukować o jedną trzecią część taniej. Nad tem radziłbym bardzo się zastanowić, prosząc o pomoc i radę ludzi w lnianej produkcji praktycznych i fachowców. Len jest to tak delikatny, wspaniały i odwiecznie znany produkt, który jako taki, nie lubi, aby ludzie nie fachowi nim zajmowali. Rzucając tę ostatnią myśl założenia fabryki, chociaż ona była już na posiedzeniu Komitetu wałkowana i niejednokrotnie, z jakich to powodów i czy ostatecznie odrzucona, zwracam się z apelem do naszych fachowców, aby się nad tem zamyślili i coś konkretnego nam zaplanować i doradzili. Byłoby również wskazane, aby zechcieć ludzi do założenia tu fabryki waty, wykorzystując dla tej produkcji len słabszy, pakuły i rwanice. Co do powrożnictwa, to mamy szereg małych rzemieślników, którzy doskonale robią sznury ze lnu i liny z konopi, trzeba im tylko udzielić kredytu na zakup surowca i zwiększenie produkcji, a potrafią dać żądany przez naszą flotę i rybołóstwo produkt.

Hieronim Mokl.

Uroczyste otwarcie Targów i Wystawy Lniarskiej

W dniu 26 b.m. odbyło się uroczyste otwarcie III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej pod protektoratem Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Już przed godziną 11-tą, na którą zapowiedziano otwarcie III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej. U wejścia na Targi zgromadzili się przedstawiciele miasta i władz w oczekiwaniu na przyjazd pana Premjera i Panów Ministrów.

DOSTOJNI GOŚCIE.

Na otwarcie Targów przybyli: pan prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, b. premjer Prystor, minister skarbu Zawadzki, minister przemysłu i handlu Zarzycki, minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecz-nikoff-Klukowski, minister komunikacji Butkiewicz, prezes Wielery Sławek, wiceminister skarbu Rożnowski, wiceminister przemysłu i handlu Doleżal, dyrektor departamentu przemysłowego w ministerstwie przemysłu i handlu Kandel. Przybyli dalej wojewodowie: wileński Władysław Jaszczołt, białostocki Marjan Zyndram Kościałkowski, oraz nowogródzki Świderski, gen. Żeligowski, dowódca O.K. III gen. Łatwinowicz, prezydent m. Wilna Maleszewski, prezes apelacji Wyszyński, prokurator Sądu Apelacyjnego Przyłuski, posłowie i senatorowie, przedstawiciele sfer gospodarczych i wiele innych wybitnych osobistości.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MALESZEWSKIEGO.

Pan premjer Jędrzejewicz przybył punktualnie o godzinie 11-tej witany Hymnem Narodowym. U wstępu symbolicznej, zamykającej wstęp na Targi i Wystawę, przemówił prezydent miasta Wiktor Maleszewski, jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w następujące słowa:

Panie Premjerze, Dostojni Goście, Szanowni Państwo! Za chwilę nastąpi moment otwarcia III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej, zaszczyconych protektoratem Pana Marszałka Piłsudskiego, Komitet Targów, w którego imieniu przemawiam, wita serdecznie Pana, Panie Premjerze, oraz wszystkich tu obecnych, którzy, przybywając na dzisiejszą uroczystość, okazali zainteresowanie naszą inicjatywą.

Zamierzeniem naszem, jako organizatorów III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej, było danie możliwie wyraźnego obrazu bogactw ziem północno-wschodnich, na których, opierając się, rozwija się nasza wytwórczość i wymiana handlowa. Stopień, w jakim udało się nam to zamierzenie zrealizować, ustali opinja Dostojnych i Szanownych Państwa po obejrzeniu eksponatów i pokazów, zgromadzonych na Targach i Wystawie Lniarskiej.

Podejmując inicjatywę zorganizowania Targów i Wystawy Lniarskiej, które mają być egzaminem gospodarczym, złożonym przed całem społeczeństwem polskiem i opinją zagranicy, kierowaliśmy się myślą, że tu na rubieżach północnych Rzeczypospolitej czas już skończyć z biernem wyczekiwaniem poprawy konjunktury gospodarczej, natchniast trzeba się wziąć zdecydowanie, konsekwentnie i płanowo do ożywienia i dokonalenia tych warsztatów pracy, które na ziemiach tutejszych mają naturalne warunki istnienia i rozwoju. Z analizy miejscowych stosunków gospodarczych zaryzowują się drogi, po których zamierzamy kroczyć dla osiągnięcia produktywności i rentowności naszych głównych warsztatów pracy, jakiemi są: rolnictwo, przemysł przetwórczy, rzemiosła i nasze placówki handlowe.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że podejmujemy wysiłek nielatwy; obowiązuje nas jednak moralnie wysoki protektorat Marszałka Piłsudskiego, który sam nigdy łatwych rzeczy nie robił.

Stwierdzając pewne korzystne odprężenie w ocenie naszej sytuacji gospodarczej i możliwości jej poprawy, wyrażamy gotowość zdecydowanego przeciwstawienia się trudnościom przetrwanej depresji ekonomicznej.

W imieniu Komitetu Organizacyjnego i wystawców proszę Pana, Panie Premjerze, o rzecięcie wstęgi i uznanie III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej za otwarte.

PRZECIĘCIE WSTĘGI

Następnie Pan Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz dokonał otwarcia III Targów Półn. i Wyst. Lniar., przecinając symboliczną wstęgę i podkreślając przy tem, że Targi Północne i Wystawa Lniarska są dowodem, iż ta część naszego kraju drogą własnej inicjatywy i wielkiego wysiłku umka rozwiązania zagadnienia podniesienia dobrobytu państwa.

Po otwarciu Targów pan premjer w otoczeniu panów ministrów i panów wojewodów zwiedził szczegółowo najpierw pawilon główny Targów, następnie Wystawę Lniarską, obejmującej pawilon główny wystawy i pawilon „Len w Wojsku", Ministerstwa Spraw Wojskowych, pawilon rolniczy, pawilon ekspozytowy, rybacki, pszczelarski i in.

Otwarcie Wystawy Lniarskiej

PRZEMÓWIENIE PREZESA TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO DYREKTORA L. MACULEWICZA

W imieniu Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie mam zaszczyt powitać pana premjera, p. p. ministrów, p.p. wojewodów, szanowne panie i szanownych panów — u progu Wystawy Lniarskiej. Wystawa ta jest w Polsce po kazem dorobku myśli lniarskiej i pierwszem zesmowaniem zakrojonej na szeroką skalę akcji lniarskiej. Wyniki te są poważne: dały się one osiągnąć, zawdzięczając dalekoidącemu poparciu rządu Rzeczypospolitej, głębokiemu zrozumieniu doniosłości zagadnienia lniarskiego przez władze wojskowe i intensywnej pracy organizacyj społecznych.

Zadaniem Wystawy Lniarskiej jest wykazanie naocznie wszystkim, że wyroby lniane z krajowego surowca są wytwarzane w Polsce w wielkich ilościach i w rozmaitych gatunkach, oraz że posiadamy wielkie możliwości naturalne i techniczne do dalszego rozwoju i udoskonalenia produkcji lniarskiej.

My, wilnianie, dumni jesteśmy z tego, że pierwsze miejsce w zakresie produkcji i uprawy lnu oraz wytwarzanie wiejskich wyrobów lnianych — zajmuje właśnie nasza dzielnica. Również szczycimy się tem, że akcja lniarska, która ogarnęła teraz całą Polskę,— zapoczątkowana została tu, w Wilnie, i że tem samem została podkreślona rola ziemi Wileńskiej w życiu gospodarczem całego państwa.

Przebieg i wyniki prac na lniarskim odcinku frontu gospodarczego przedstawi szczegółowo dr. Jagmin. Raczą więc pan premjer i szanowni państwo zapoznać się z Wystawą.

Ojciec Święty cudem uniknął śmierci

WATYKAN. Papież Pius XI w czwartek po południu powracał do Rzymu z Castel Gandolfo. Papież w Castel Gandolfo zwiedzał pałac swój, który obecnie się remontuje, aby mógł stać się rezydencją Ojca św. W pałacu jedna z kaplic jest poświęcona upamiętnieniu pobytu Piusa XI w Polsce i jako „kaplica polska" jest odwiedzana i ozdabiana przez polskiego artystę Rozena.

W pobliżu Ciampino, gdy samochód Papieża przejeżdżał tuż obok przewodów telefonicznych, spadł lecący w tym samym kierunku aeroplan wojskowy, wplątał się w druty telefoniczne i runął na ziemię tuż przed autem Ojca św.

Szofer momentalnie wstrzymał auto, ślizki czemu tylko uniknęło się katastrofalnego zderzenia. Gdy pośpieszono z pomocą lotnikom, okazało się, że pilot i oficer - obserwator cudem ocaleli.

Wypadek ten wywołał w całych Włoszech olbrzymie wrażenie.

Zatarg Litwy z kościołem ewangelickim

BERLIN PAT. — Dziś prezydent naczelnej rady kościoła ewangelickiego złożył pisemny protest polskiej litewskiemu przeciwko na-

ruszeniu przez rząd litewski umowy klajpedzkiej, dotyczącej działalności kościoła protestanckiego w okręgu kłajpedzkim.

Kawalerja G.P.U. przekroczyła granicę

CHARBIN. PAT. Rząd mandżurski przesłał generalnemu konsulowi sowieckiemu energiczny protest przeciwko przekroczeniu przez kawalerję GPU granicy sowiecko - mandżurskiej. W razie powtórzenia się podobnych wypadków protest zapowiada bardzo poważne konsekwencje.

Tragiczny raid samolotów niemieckich

Zginął Reinholt Poss, który zajął drugie miejsce po Żwirce

BERLIN. PAT. Z Duesseldorfu donoszą, że w dniu 26 b. m. o 7.30 rano uległ katastrofie znany lotnik sportowy Reinhold Poss, lecący w towarzystwie Pawła Weinrischa. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Wypadek zdarzył się nad miejscowością Wildeberg koło Neustadt nad Dosse. Przyczyną wypadku było zaczepienie skrzydłem o wieżę kościoła. Przypuszczają, że Poss leciał na tak niewielkiej wysokości celem wyzyskania korzystnego wiatru.

Jak wiadomo, Reinhold Poss był jednym z najlepszych i najbardziej zasłużonych lotników niemieckich. Brał on udział w licznych narodowych i międzynarodowych zawodach lotniczych. Dwukrotnie zajął drugie miejsce podczas challenge'u w latach 1930 i 1932. Obecnie Poss brał udział w niemieckim rajdzie awionetek.

BERLIN. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie której uległ w sobotę rano podczas niemieckiego raidu awionetek lotnik Poss, donoszą, że świadkiem tragicznego wypadku był jego bliski przyjaciel lotnik Osterkamp, który również brał udział w zawodach. Osterkamp leciał bezpośrednio z Possem. Po katastrofie, której był świadkiem, wylądował przy samolocie rozbitym. Osterkamp leciał bezpośrednio z Possem. Po katastrofie, której był świadkiem, wylądował przy samolocie rozbitym. Osterkamp chmielast do Berlina, by zawiadomić o wypadku. Premjer Goering przesłał wdowie po ś. p. Possie wyrazy współczucia.

RAID AWJONETEK NIEMIECKICH

BERLIN. PAT. Z powrotem samolotów, które wystartowały wczoraj w wielkim rajdzie awjonetek niemieckich, do pierwszego etapu odpadło 19 maszyn. Do drugiego etapu wystartowały 103 awjonetki, drugi etap wiedzie na zachód od Berlina do Düsterbergu zaś dla maszyn mniejszych do Münster.

JESZCZE SZEŚĆ KATASTROF

BERLIN. PAT. W drugim dniu raidu awjonetek zanotowano szereg dalszych wypadków. Oprócz katastrofy Possa donoszą z pod Brzeny o spadnięciu na bagnisku jednego z uczestników raidu, 6 dalszych maszyn musiało lądować przymusowo lub zaś zawróciły z powodu panującej mgły. Kilka maszyn uległo uszkodzeniu.

KONDOLENCJE POLSKI

BERLIN. PAT. Z powodu tragicznej śmierci Reinhardta Possa, jednego z najwybitniejszych lotników niemieckich, charge d'affaires polski w Berlinie radca Wyszyński wystosował dziś pismo kondolencyjne do barona von Neuratha, ministra spraw zagranicznych Rzeszy.

Katastrofa polskiego yachtu akademickiego

KRÓLEWIEC PAT. — Soczy dzisiejszej w pobliżu Piławy osiadł na mieliźnie polski jacht „Wiesień", należący do akademickiego jacht-klubu w Jastarni. Jacht był w drodze z Jastarni do Szwecji lecz z powodu szalonej burzy i wichury oraz skutkiem uszkodzenia masztu zapadzony został w kierunku Piławy. Załogę złożoną z 12 osób uratowano. Rozbitkami zajął się konsulat generalny w Królewcu.

TELEGRAMY

CESARZ WILHELM ZACHOROWAŁ

BERLIN PAT. — „Deutsche Allgemeine Ztg." donosi z Dooru, że były cesarz Wilhelm jest chory.

BOJKOT TOWARÓW NIEMIECKICH W FINLANDJI

HELSINGFORS PAT. Fińska partja socjalistyczna, stosując się do uchwał między narodowej konferencji socjalistycznej w Paryżu, ogłosiła bojkot towarów i produktów niemieckich przez fińską klasę robotniczą.

PREMJER PRUSKI GOERING W MALBORGU

KRÓLEWIEC PAT. — Wczoraj po południu przybył samolotem z Berlina do Malborga premjer pruski Goering celem wizytacji prowincji wschodnio - pruskiej. Po powitaniu przez władze miejscowe Goering odjechał wieczorem do Neudeck, majątku Hindenburga, gdzie przez dwa dni pozostanie gościem prezydenta Rzeszy.

KRÓLEWIEC PAT. — W poniedziałek przybyć ma do Królewca minister Propagandy dr. Goebbels. Zamierza on wygłosić przemówienie do uczestników raidu dookoła Niemiec, jak również do zgromadzonych mieszkańców Królewca.

ROCZNICA BITWY POD TANNENBERGIEM

BERLIN PAT. — Kanclerz Rzeszy Hitler udał się w sobotę po południu samolotem do Prus Wschodnich, gdzie weźmie udział w jutrzejszym obchodzie bitwy pod Tannenbergiem. Przemówienia prezydenta Hindenburga kanclerza Hitlera i premjera pruskiego Goeringa, wygłoszone podczas tych manifestacyj, transmitowane będą przez radjo. Samolot Wojskowych wylądował w Malborgu, — skąd w towarzystwie sekretarza stanu Meissnera i płk. Hindenburga, kanclerz Rzeszy udał się do siedziby prezydenta Rzeszy w Neudeck, gdzie przybyli również premjer Goering i minister Reichswehry Blomberg.

BURZE W PRUSACH WSCHODNICH

KRÓLEWIEC PAT. — Z całej prowincji wschodnio - pruskiej nadchodzą wiadomości o wielkich burzach, które wyrządziły znaczne szkody rolnictwu. Największe straty wyrządził huragan w okolicy Mangrabowa.

PORWANIE HOTELARZA W CHARBINIE

PARYŻ PAT. — Prasa donosi z Charbinu, że chińscy bandyci porwali bogatego Francuza, właściciela hotelu w Charbinie. Za uwolnienie uwięzionego żądali banlyeu okupu w wysokości pół miljona dolarów.

ŚNIEGI W ALPACH

BEGAMO PAT. — Na całym terenie przedalpejskim spadły śniegi, pokrywając nie tylko wierzchołki gór, ale i miejscowości, położone na zboczach. Z powodu spadku temperatury letniej opuszczają letniska górskie.

POCIĄGI POPULARNE W DNIACH NAJBLIŻSZYCH

Na najbliższe dni przewidywane są następujące pociągi popularne: 25 i 26 sierpnia — Poznań — Częstochowa, 25 — 27 Łódź — Gdynia, 27 — 28 Białystok — Wilno, 27 —28 sierpnia Wołkowysk — Wilno, 27-8 Warszawa — Kalisz, 27-8 Lwów — Ławczno i Lwów — Truskawiec, 27-8 Katowice — Częstochowa, Katowice — Wisła, z Katowic „w nieznane", 27-8 Radom — Częstochowa, 27-8 Poznań — Gniezno, 26-8 Kraków — Częstochowa, 27-8 do 28-8 Wilejka — Wilno.

Odprężenie sytuacji strajkowej we Francji

PARYŻ PAT. — Strajk pracowników kanałów zdaje się dobiegać końca. Na zgromadzeniu delegatów w Chauny zdecydowano w zasadzie zakończenie strajku. W poniedziałek uczestniczyło ponad 1500 delegatów.— Przebieg narad był bardzo spokojny. Decyzja zaprzestania strajku nie jest ostateczna, gdyż strajk obejmuje ogółem obszar od Sekwany aż do granicy belgijskiej.

Zgromadzenie nie chciało wobec tego przyjąć na siebie odpowiedzialności za wszystkich strajkujących, przyjmując zasadniczo propozycje ministra robót publicznych Paganona. Zgromadzenie uzależniało ostateczne zakończenie strajku od zgody reszty pracowników kanałów. Zdaje się jednak, że propozycje ministra Paganona przyjęte będą przez ogół pracowników i wobec tego strajk zakończy się.

Północny lot małżonków Lindberghów

LONDYN. PAT. W południe małżonkowie Lindbergh wystartowali z miejscowości Lerwick na wyspach Shetland, położonych w pobliżu Szkocji, do dalszego lotu

Warunki atmosferyczne w czasie odlotu zapowiadały się jak najlepiej Lindberghowie mają zamiar wylądować w Kopenhadze, gdzie zakończą ostatecznie swój raid nad północną częścią Atlantyku

Lot małżonków Lindberghów miał na celu zbadanie możliwości utworzenia stałej komunikacji lotniczej między Europą i Ameryką, oraz wytyczenia drogi dla tej komunikacji

BERLIN. PAT. Z Kopenhagi donoszą, że o godz. 17.15 wylądował z żoną w Kopenhadze Lindbergh, przebywając w ten sposób ostatni etap swego lotu transatlantyckiego.

SILVA RERUM

JAK ZWALCZAĆ ŻEBRACTWO?

„Kurjer Poranny" pisze:

Niezależnie od tego, czy wśród żebraków warszawskich przeważa element prawdziwych nędzarzy, czy symulantów i naciągaczy, szukających raczej za aresztem, niż na wsparcie, faktem pozostaje, że Warszawa należy do miast, w których żebractwo rozpleniło się w sposób niebywały, że w żadnej innej stolicy Europy nie spotyka się tylu żebraków i włóczęgów, co w Warszawie.

Z tego stanu rzeczy dawno już zdały sobie sprawę władze administracyjne.

Akcja zwalczania żebractwa, prowadzona przez nie na terenie stolicy, ograniczać się musi jednak tylko do stosowania środków leżących w granicach ich kompetencyj: żebracy usuwani są z ulic śródmieścia, osoby trudniące się zawodowo żebraniną, karane są administracyjnie.

Rzecz oczywista, że po odsiedzeniu aresztu, żebracy z powrotem wychodzą na ulicę nadal nagabując natrętnie przechodniów.

W ten sposób przedstawia się sytuacja nietylko w Warszawie. Ulice wszystkich miast polskich pełne są żebraków. I tak samo jak w Warszawie każdemu przechodniowi nasuwają się wątpliwości: czy to naprawdę nędzarz, któremu należy dopomóc? a może to alkoholik, który zbiera na codzienną flaszkę? może to naciągacz wyzyskujący łatwowierność ludzką? Jak ich rozpoznać i wesprzeć istotnie potrzebującego?

Warszawa przystępuje właśnie do nowego eksperymentu nad żebrakami, zakładając t. zw. dom pracy przymusowej przy ul. Przebieg 3.

Ażeby akcja zwalczania żebractwa przyniosła konkretne rezultaty konieczne jest rozszerzenie działalności miejskiej opieki społecznej.

Z powodu fatalnego stanu kasy miejskiej projekty stworzenia specjalnych domów pracy dla żebraków i włóczęgów nie mogły wejść dotąd w stadjum realizacji.

Dopiero obecnie, dzięki subwencji ministerjum opieki społecznej, miejska opieka społeczna uzyskała możliwość otwarcia pierwszego domu pracy przymusowej przy ulicy Przebieg 3.

Do domu tego będą kierowani żebracy i włóczęgi na podstawie wyroków sądowych.

W domu tym mieścić się będzie centralna stacja dla starców, podlegających opiece społecznej. Tu odbywać się będzie segregacja starców do domów pracy dobrowolnej do schronisk i przytułków. Nie posiadający prawa do opieki społecznej, kierowani będą do właściwego miejsca zamieszkania.

Żebrak więc, który będzie miał chęć do pracy, jest naprawdę nędzarzem. Ten, kto okaże lenistwo — to symulant i oszust. „Kurjer Poranny" spodziewa się, że uruchomienie domu pracy zapoczątkuje racjonelną i celową akcję zwalczania żebractwa. Niewątpliwie. Pod warunkiem jednak, że dostarczy się żebrakom racjonalnej i celowej pracy. Bo, jeżeli każą im wyplatać krzesełka, albo kleić pudełeczka, to gotowi nawet najpracowitszych zniechęcić. **Zastępca.**

Egipcjanie — odkrywcy Ameryki

Nowe odkrycie na temat.... odkrycia Ameryki!

Uczony egipski Mustafa Ibrahim Bey dowodzi, że masa nazw istniejących w Ameryce zdradza pochodzenie czysto egipskie. Tak np. Missisipi w języku staroegipskim oznacza „Ojciec wód". Obok słów o pochodzeniu asyryjskiem, czy egipskiem, znajdujemy w Meksyku piramidy, hieroglify, rzeźby, na których postacie ludzkie podobne są bardzo, zwłaszcza, jeśli chodzi o przybranie głów, do starych malowideł egipskich.

Wynikałoby z tego, że w czasach faraonów, miała miejsce wyprawa morska, sięgająca tamtej półkuli.

Teorja ta znajduje swe potwierdzenie. Wiemy, że za panowania Ramzesa II, na czternaście wieków przed nową erą, fenicjanie zbudowali dla niego okręt z drzewa cedrowego, mierzącego 290 łokci długości, co wynosi mniej więcej naszych 155 m., podczas, gdy największa karawela Kolumba, nie przekraczała 60 m. długości.

Uczeni stwierdzili, że za panowania faraona Necho II (VII wiek przed Chrystusem), Egipcjanie uczynili podróż okrężną wzdłuż Afryki, trwającą 3 lata. Najprawdopodobniej ci sami żeglarze dotarli do Ameryki Centralnej na długo przed erą chrześcijańską i zawieźli tam swą cywilizację i wiedzę astronomiczną, która stała u nich tak wysoko. **L**

„Nasz Przegląd"

„Nasz Przegląd", to pismo żydowskie. Zamieszcza następujący artykulik, który przedrukowujemy w całości, nie zmieniając ani jednego przecinka.

Pewien student rumuński, antysemita, cuzista dostał taką nauczkę w ogrodzie Luksenburskim w Paryżu, że popamięta ją na całe życie.

Przysiadł się on mianowicie do pewnej niewiasty w ogrodzie tym, wszczynając rozmowę w sposób następujący:

— Jestem antysemitą!

Po chwili dodał:

— Wszyscy jesteśmy antysemitami.

Niewiasta głośno roześmiała się:

— Nie interesuję się polityką.

Nawiasem mówiąc, miała ona wygląd Żydówki, a student rumuński, dalej perorował:

— Należy skończył raz na zawsze z zarazą żydowską.

W końcu przechwalał się jeszcze:

— My, cuziści, jesteśmy silną partją w Rumunji. Codziennie bijemy Żydów; przytem pokazał on niewiaście mankiety swojej koszuli:

— Czy widzi pani te spinki? Na każdej znajduje się swastyka.

— Każdego dnia zabijamy Żyda!

Pewien student żydowski przypadkowo usłyszał te słowa.

Będąc sam obcokrajowcem, przywołał on swoich francuskich kolegów. Ci francuscy studenci przeszli obok antysemity — Rumuna, wsłuchując się w jego słowa:

— Codzień zabijamy Żyda! — wykrzyknął.

Wówczas jeden z owych francuskich studentów wyjął aparat fotograficzny i zbliżył się do Rumuna, chcąc go sfotografować.

Chuligan wszczął alarm:

— Jakiem prawem pan mnie fotografuje?

— Dlatego, że chcę mieć podobiznę chuligana!

Następnie przystąpił do Rumuna inny student:

— Czy posiada pan swastykę?

— Tak, rumuńską swastykę.

Powiedział mu przeto:

— Pokaż pan swastykę!

Rumun pokazał swastykę i zaczął wołać:

— Tak, jestem antysemitą.

— Jeśli tak — powiedział jeden ze studentów — to masz w pysk!

Nie zwlekając uczynił to.

Rumun uciekł i zaraz przybył z powrotem wraz z dozorcą i, wskazując na owego Francuza rzekł:

— Ten pan bił mnie...

Lecz ze wszystkich stron rozległy się głosy:

— Dobrze uczynił!

— Jest pan we Francji, nie w Rumunji.

Rumun odpowiedział:

— Jestem chrześcijaninem!

— Nie, jesteś kretynem!

W obecności dozorcy pewien młody Francuz uderzył go powrótnie. Dozorca zaś zwrócił się doń słowami:

— Powinien się Pan zachowywać spokojnie, panie Rumunie! Ogród ten jest dla wypoczynku, a nie dla robienia awantur.

— Wszyscy jesteście zaprzedani Żydom! — zawołał chuligan.

— Czyżby? — posypały się ze wszystkich stron razy.

— Masz za „zaprzedani"...

— A tu masz za swastykę.

— A tu masz ot tak sobie.

Bito go aż do utraty przytomności. Ściągnięto zeń marynarkę i podarto swastykę, przytem z obu mankietów koszuli wyjęto spinki ze swastyką. Dopiero wówczas wyprowadził go dozorca, trzymając za kołnierz, przy akompanjamencie huraganowego śmiechu.

* * *

Tyle „Nasz Przegląd". Wszystko w porządku, tylko dotychczas czytaliśmy w tem piśmie, że bicie wogóle jest czynnością antyhumanitarną, zwierzęcą i t.d. Okazuje się jednak, że jeśli chodzi o bicie antysemity, to „Nasz Przegląd" aż delektuje się opisem takiego wypadku. Nie wiemy, czy to jest zręczna polityka anty-antysemicka.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężenia się. Zalecana przez lekarzy.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE w WILNIE
UL. KOŃSKA 1.
Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Klasa organowa. Śpiew solowy. Przedmioty teoretyczne. Zespoły: kameralny, chórowy i orkiestrowy. Pierwszorzędne siły nauczycielskie. Zapisy przyjmuje sekretarjat od g. 4—7 popoł. Początek zajęć d. 1 IX.

Chodzę po Targach

„Stradom" na III Targach

W Pawilonie Głównym tuż przy wejściu od strony ogrodu mieści się duże i piękne stoisko Częstochowskich Zakładów Wyrobów Włókienniczych „Stradom".

Stoisko jest największe na terenie Targów. Właściwie jest to coś w rodzaju osobnego pawilonu wewnątrz budynku wystawowego.

W czworoboku, nakrytym dachem z lnianej tkaniny, w szklanych gablotkach rozmieszczone są eksponaty pochodzące z fabryk zakładowych.

Rozplanowanie stoiska jest nadzwyczaj estetyczne. Wykończenie odznacza się solidnością i elegancją.

Każdy zwiedzający mimowoli zatrzymuje się i podziwia najpierw artystyczne stoisko, a wślad za tem eksponaty firmowe.

Firma „Stradom" jest już starą placówką przemysłową. Istnieje od 1882 r. i ma za sobą długie lata poważnego dorobku.

Na Wystawie Poznańskiej w 1929 r. uzyskały wyroby zakładów „Stradom" dwa złote medale.

Na wystawie w Liége w 1930 r. odznaczone zostały pierwszą nagrodą.

Głównym przedmiotem przeróbki w zakładach „Stradom" są konopie i len.

Surowiec, szczególnie len, dostarczany jest w znacznej mierze przez Wileńszczyznę.

Jeżeli chodzi o wyroby lniane, to zakłady „Stradom" zaprezentowały na Targach wileńskich cały szereg eksponatów.

Obok przędzy suchej i mokrej, widzimy wszelkiego rodzaju tkaniny surowe, opakunkowe, worki lniane o bardzo wysokiej wytrzymałości.

Dla gospodarstwa domowego mamy tu płótna lniane ręcznikowe, prześcieradłowe i ścierkowe.

Są także deseniowe obrusy i zwykłe sienniki.

Co kto woli! —

Dla introligatorstwa doskonale nadają się deseniowe płótna, a na tapicerstwo specjalne tkaniny, które mogą też być używane, jako pokrowce na otomany i obicia na leżaki.

Wreszcie dla krawców są płótna sztywne, podkładowe oraz nici maszynowe, dla szewców natomiast doskonała dratwa.

Tak wygląda dział lniany.

Prócz tego są eksponaty wyrobów konopnych.

Przędza zwykła, siodlarska, rybacka (na sieci), szpagaty najrozmaitszej grubości zwykłe i z konopi włoskich, płachty brezentowe, filtracyjne, oponowe itd. itd.

Len i konopie — oto hasło stoiska „Stradom".

Fabrykacja wyrobów lnianych i konopnych jest poważną pozycją w gospodarstwie krajowem.

Dlatego usprawiedliwiony jest napis na stoisku, głoszący, że nabywanie przetworów z lnu i konopi podnosi dobrobyt kraju. — —

Firma „Stradom" między innemi rynkami zbytu dostarcza również wyroby lniane do wojska, które — jak wiadomo — wciela w życie hasło „wszystko ze lnu".

Przypuszczać należy, że w wyniku wystawienia stoiska Zakładów „Stradom" na III-ch Targach Północnych dojdą do skutku tranzakcje między firmami miejscowemi a Zakładami „Stradom". **(c).**

Futra na Targach

Wśród różnych firm, wystawiających swe eksponaty na III Targach Północnych zwraca uwagę znana wileńska firma **M. Złatkowicz**, jeden z najstarszych na naszym terenie

Firma jest znana także i poza Wilnem. W Gdyni posiada własny skład.

W okresie Targów, gdy przyjezdni zechcą zrobić zakupy w firmie **M. Złatkowicza** powinni we własnym interesie **unikać pośredników ulicznych**, gdyż ci narzucając się ze swemi usługami żądają potem za nie 10 proc. co odbija się na cenie towaru.

Najlepiej więc odrazu zanotować sobie adres firmy **M. Złatkowicza — Niemiecka 33, tel. 906** i nie zwracać uwagi na pośredników.

Na terenie Targów stoisko firmy **M. Złatkowicza** mieści się w Pawilonie Głównym i odznacza się gustownem urządzeniem. **(c).**

Ubierajmy się w len

Len powinien nas odziać — i słusznie.

Bazary Przemysłu Ludowego, które posiadają duże i efektowne stoisko w Pawilonie głównym, dostarczą wszystkiego czego dusza zapragnie.

Można urządzić bardzo miły i przytulny pokoik wyłożony wzorzystemi makatami ludowemi, umeblowany garniturem mebli pokrytych tkaniną wiejską.

Na stole śliczny obrus lniany.

Panie w kostjumach ze lnu. Szczególnie ponętnie wyglądają żakiety z białoszarego płótna.

Panowie w lnianych koszulach i krawatach

Podwieczorek „lniany"

W Bazarach przemysłu ludowego dostaniemy wszystkich potrzebnych rzeczy

Najpiękniejsze jednak ze wszystkich są bodaj wzorzyste makaty

Mają one w sobie dziwny jakiś czar.

Ładne są jaskrawe kilimy łowickie, śliczne są podhalańskie — ale nasze wileńskie są niezrównane.

Jeżeli można zastosować tu porównanie — to są one podobne do szarego słowika.

Na pierwszy rzut oka prezentują się skromnie, niepozornie.

Ale im dłużej się na nie patrzy tem bardziej oko oswaja się z misternemi linjami wzorów — tem więcej płynie z nich jakieś upojenie i cisza — tak wielka jak w dawnych lasach litewskich.

Zwiedzając III Targi — dłużej należy zatrzymać się przy stoisku Bazarów przemysłu ludowego.

Już samo oglądanie tych rzeczy sprawia przyjemność — cóż dopiero posiadanie! **(c).**

Blacha ocynkowana „CKH Królewska-Huta"

Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie są reprezentowane na terenie Wilna przez Towarzystwo Metalurgiczne **Bracia Czernjak i S-ka.**

Na *III* Targach Zakłady mają własny pawilon.

Zdala już rzuca się w oczy jego oryginalny kształt. Coś jak cynkownia, coś jak fragment fabryki.

Szczególnie wieczorem kiosk ładnie się prezentuje, gdyż oświetlony od wewnątrz wygląda istotnie niezwykle.

Ściany kiosku są z blachy ocynkowanej, w ten sposób ułożonej, iż widzimy całe arkusze.

Wieżyczki również są z blachy, a szczytowa wieża zakończona jest transparentem z inicjałami C. K. H. i napisem Królewska - Huta.

Jeżeli chodzi o określenie przydatności blachy ocynkowanej. — należy podkreślić poza innemi wszelkiemi działami jej zastosowania, ogromne wprost znaczenie żelaznej blachy ocynkowanej przy kryciu **dachów.**

Zabezpieczenie od ognia jest wówczas w znacznym stopniu pewniejsze.

Wyroby Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Będzinie, a w szczególności żelazna blacha ocynkowana — stoi na najwyższym poziomie pod względem jakości.

Wyrabiana jest z najlepszych surowców, ma grubą i dokładną powłokę cynkową (próby może dokonać każdy na wzorach), — jest **materjałem ogniotrwałym** i ze względu na swoją wytrzymałość — najtańszym.

Na wystawach w Rzymie (1926 r.), w Paryżu (1927 r.), oraz na I Targach Północnych w Wilnie firma była odznaczona złotemi medalami i pierwszemi nagrodami.

Ciekawie wygląda zestawienie kosztów blachy ocynkowanej na pokrycie dachu o powierzchni 100 mtr. kw.

Na 100 mtr kw. potrzeba 120 arkuszy blachy w cenie po 3.40 za arkusz — co razem wynosi 408 zł.

Na rynku krajowym blacha ocynkowana wyparła zupełnie towar zagraniczny.

Wysoka wartość blachy ocynkowanej zdobyła jej prócz rynków krajowych także i zagraniczne.

Z tych wszystkich względów konsumenci blachy ocynkowanej winni zwrócić uwagę na powilon Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego na Targach Wileńskich. **(c)**

KAPIE I KAPIE

Aczkolwiek Szef Propagandy Prasowej III-ch Targów Północnych p. Redaktor Bolesław Wit Święcicki w łaskawie nieudzielonym mi wczoraj interview wierzył w pogodę — nie było pogody na dzień otwarcia. Deszcz wprawdzie słabszy od piątkowego, ale kapał. Dopiero pod wieczór ustał, i uczyniło się całkiem szaro i zimno. Niebo ołowiane, ponure. Nastroju żadnego. Wieczorem zauważyliśmy z redaktorem Święcickim stada muszek i komarów nad basenem pawilonu głównego.

— Jutro będzie pogoda, — rzekł redaktor: — jeśli muszki unoszą się nad wodą, pogoda nazajutrz murowana.

Nad sadzawkami rybnemi unosiły się również muszki. Nad Wilenką także. Wszędzie gdzie woda i wilgoć, dostrzegliśmy oznaki pogody. Więc poszliśmy z otuchą na kieliszek wyśmienitego miodu do pawilonu pszczelarczego. Mniejszy kosztuje 30 gr., większy —50 gr. Nie znam się na cenach propagandowych, myślę jednak, że jak na propagandę, to zadrogo.

Rozglądając się, poszliśmy z redaktorem Święcickim do restauracji, na której sterczą sfinksy Haberbuscha.. Zażądaliśmy czarnej kawy. Niema. Ale jest czysta, wyborowa i luksusowa. W restauracji przy pawilonie rybackim również wszystkie gatunki wódki. Kilku nawet zawianych gości. Stoją na mostkach, patrzą kiwając się w wodę, i dziwią się, że nie widać rybek. Więc śpiewają:

— Wszystkie rybki śpią w jeziorze....

Zato filja Ziemiańskiej pusta. Goście siedzą w pawilonie rybackim i pod Haberbuschem. Zrozumiałe: nowe sitko na kołek.

Przed Ziemiańską, na tle gazonu, stoi homunculus, mały golemik, czerwono - żółto ubrany, w pantoflach z zadartemi nosami. Jego kałmucka, regjonalna fizjognomja wymalowana na czerwono. W ręku trzyma kartki z reklamą „Liliputa" — najdoskonalszej zaprawy do ciasta. Konkurencja Oetkerowi, który ma cały kiosk i auto rozjeżdżające po błocie głównej alei. Dwóch podobnych golemów, tylko w maskach z ogromnemi brodami, łazi gdzieindziej. Liliputy, znaczy się krasnoludki. Siąkają zakatarzeni pod maskami i brudnemi pazurami rozdają ulotki. Europa.

Niema gwaru i ożywienia na targach. Bo niema tłumu. Ale przed wejściem gapiów dużo. Może boją się nietylko niepogody, ale i bileterów? A może i bileterów i ceny wstępu? Osiemdziesiąt groszy niby niewiele, a jednak za 80 gr. można mieć dzisiaj dużo innych przyjemności. **X.**

Stoisko Federacji

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny zorganizowała na III Targach własne stoisko, poświęcając je głównie propagandzie oszczędności wśród społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie wśród swych członków.

Prócz oszczędności przeprowadza Federacja dla swych członków ubezpieczenia na życie na specjalnych ulgowych i dogodnych warunkach.

Działalność oszczędnościowo - ubezpieczeniowa Federacji opiera się o P. K. O.

Każdy, kto się temi sprawami interesuje, może otrzymać informacje przy stoisku Federacji w Pawilonie Głównym Targów. **(c)**

POPIERAJCIE L.O.P.P.!

W WIRZE STOLICY

PROZAICZNA CZĘŚĆ ZJAZDU.

Nagadawszy się porządnie, historycy opuścili Warszawę. Orbis zorganizował cztery wycieczki do wyboru: najwięcej zapisało się na Gdynię i Zakopane, mało stosunkowo na Lwów i Wilno.

Urządzane przyjęcia oficjalne cieszyły się wielkiem powodzeniem. Obwiesiwszy się orderami uczeni gremjalnie zapełniali salony. W Radzie Ministrów bufet był doskonały: zimne mięsiwa, ryby, majonezy, wódki, wina rozradowani profesorowie siedzieli do 2-giej w nocy, wyszli chwiejąc się nieco, markotni, że dużo jeszcze zostało na półmiskach. W Radzie Miejskiej bufet był słodki: same ciastka, torty, syropy, konfitury. Jako ludzie poważni historycy nie lubią słodyczy, zmietli bez entuzjazmu wszystko, o pół do dwunastej woźni mogli gasić lampy. — Rzeczywiście wasz magistrat jest w złych interesach, mówił potem jeden Włoch, zaś rosyjski profesor oświadczył mi:

— Po pierwsze jedzenie było złe! a po drugie było go stanowczo za mało!

Studentki — historyczki pętały się wokoło profesorów niby służąc im informacjami i opieką. Ci co roztropnie pozostawiali żony w domu, bardzo sobie chwalili tę gałęź polskich wyrobów. Po oficjalnej wyżerce brali opiekunki do taksówki i hajda do — Adrji. Okazało się, że można być dziekanem, rektorem, autorem grubych tomów i dobrze tańczyć walca, nawet tango. Pierwszy raz od założenia Adrji, Żydzi byli w mniejszości. Studentki dobrze spędziły noc i były zadowolone: piły, jadły na koszt mędrców. — Szkoda, — mówiły, że nasi koledzy nie mogą tak fundować, bo jednak w niektórych sytuacjach są przyjemniejsi od tych dobrych staruszków.

W żeńskiem gimnazjum miejskiem zapowiedziano na czwartek wizytę kilkunastu historyków na lekcję historji. Uczenice się lekko otynkowały, nauczycielka nie spała całą noc z tremy, szykowała lekcję wzorową. Tymczasem — nikt nie przyszedł. Historycy nie mieli ochoty na słuchanie lekcji w niezrozumiałym języku, woleli się spierać na korytarzach Politechniki. **Karol.**

Skarb wydarty oceanowi

22 sierpnia udało się wydrzeć oceanowi skarb, oceniony na 5 miljonów dolarów. Na pokład statku „Salvor" zajmującego się poszukiwaniem zatopionych bogactw, wydostano skrzynię, wyłowioną ze szczątków statku „Merida". Skrzynia ta ma jakoby zawierać sławne rubiny o krwawym odblasku, klejnoty z korony ex-cesarza Meksyku Maksymiljana.

Oddawna próbowano wynaleźć miejsce zatopienia „Meridy", która przewoziła skarby korony Meksyku. Dopiero w roku zeszłym udało się ekspedycji, zorganizowanej przez kapitana Harry L. Bowdoin'a ustalić miejsce, gdzie spoczywał na dnie rozbitek.

„Merida" poszła na dno w roku 1911 wskutek zderzenia się ze statkiem „Admiral Farragut". Wysłał ją pośpiesznie do Stanów Zjednoczonych prezydent Dias, w chwili gdy Meksykiem wstrząsały gwałtowne reakcje polityczne. Odtąd skarby pogrążone w falach oceanu, w miejscowości, gdzie burze bywają bardzo częste, zdawały się spoczywać tam nazawsze.

Kapitan Bowdoin nie daje nikomu znać o miejscu, gdzie obecnie przebywa jego statek, a załogę swoją utrzymuje stale w pogotowiu uzbrojoną, na wypadek, gdyby ktoś się pokusił napaść go i odebrać mu łup wydarty morzu. Według zdania fachowców, kapitan zdecyduje się na otwarcie wyłowionych skrzyń, dopiero w porcie, gdzie będzie miał zapewnione kompletne bezpieczeństwo. **L.**

Van Dyck za 50 franków

Ekspert od dzieł sztuki stwierdził autentyczność pendzla Van Dycka, w obrazku zarzuconym na strychu u pewnej paniusi w Birmingham. Płótno to przedstawiające „Portret szlachcica" zostało nabyte przez nią przed kilku laty za 50 franków na publicznej licytacji.

Obraz zostanie chwilowo pod opieką miejskiego muzeum w Birmingham, gdzie publiczność będzie go mogła oglądać. Zapewne jednak właścicielka zechce go sprzedać. Wartość jego oceniają obecnie na 400 tysięcy, do pół miljona franków.

W Londynie na licytacji sprzedano ostatnio inne płótno Van Dycka, portret Filipa, hrabiego Pembroke, który był wielkim szambelanem króla Karola I. Uzyskano zań cenę 213 tysięcy franków. **L.**

400-lecie urodzin księcia Wilhelma Orańskiego

Dziwnym zbiegiem okoliczności rok bieżący jest rokiem rocznic rozmaitych nie tylko u nas, lecz także i w innych krajach — jedna z największych bezsprzecznie, to rocznica czterechsetlecia urodzin Wilhelma księcia Orańskiego, założyciela dynastji; a przedewszystkiem niezłomnego bojownika o wyzwolenie Niderlandów z pod obcego jarzma. Długa i ciężka była to walka z potężnym władcą, w którego państwie słońce nie zachodziło, skończyła się dzięki twardemu uporowi wbrew nadziei i prawdopodobieństwu całkowitą wolnością i ukazaniem się nowego państwa w konstelacji politycznej Europy.

Wilhelm, książę Oranji, hrabia de Nassau, urodził się w 1533 roku, jako syn Wilhelma, księcia de Nassau i Julji von Stolberg, w roku 1544, jako jedenastoletni chłopak odziedziczył księstwo Oranji (Orange), położone teraz w obrębie pedartamentu Vancluse w Prowancji, lecz długie spory opóźniły ostateczne objęcie tego księstwa przez Wilhelma, dopiero w roku 1570 — stał się on rzeczywistym władcą tego księstewka. Zrazu paź i ulubieniec cesarza Karola V, już wcześniej zadziwia nadzwyczajną powagą i umitowaniem nauk. To też tylko dzięki tym przymiotom w 22 roku życia otrzymuje nominację na Stadthutera prowincji Holandji, Zelandji i Utrechtu. Cesarz poleca go synowi swemu Filipowi II; jednak ten ostatni podejrzliwy, nie ma do niego zaufania. Ten zamknięty w sobie młodzieniec drażni go, a zawiści dworacy pogłębiają tę niechęć. Z tego powodu król nie zatwierdza go na stanowisku Stadthutera.

Gdy Małgorzata, księżna Parmy, sprawująca rządy namiestnicze w Niderlandach chce z pomocą swego zausznika i doradcy kardynała Granvelli wprowadzić świętą inkwizycję do Niderlandów, następuje pierwsza poważna secesja: **Wilhelm Orański** wraz ze słynnym **Egmontem, hrabią Lamoral**, potomkiem książąt Geldryi oraz hrabia Hoorn, udali się w 1563 roku do króla z żądaniem odwołania **Granvelli**. Chociaż prośba została spełniona, ale Filip II nie mógł przetrawić tego zuchwalstwa i czekał sposobności, by ukarać zuchwalców. Tymczasem ucisk wyznaniowy i polityczny trwał bez przerwy, chociaż Wilhelm był katolikiem, jednak już ojciec jego sprzyjał nowinkom Lutra, on więc i sam był co najmniej bardzo tolerancyjnym.

Związek „Des Gueux" patrjotów niderlandzkich ponownie w 1566 roku zażądał od Małgorzaty Parmeńskiej zaprzestania ucisku wyznaniowego i politycznego, deputacja nie została nawet przyjęta.

Wtedy trzej wyżej wymienieni przywódcy zebrali się na naradę w Dendermonde d'a obrony przeciw uciskowi. Egmont radził kompromisowo załatwić tę sprawę i wyczekać sposobniejszej pory. Wilhelm był innego zdania i oddalił się do swego Nassau. Egmont i Horn pozostali w kraju. Żegnając się Wilhelm nakłaniał ich, aby nie dowierzali księciu **Albie**, który mianowany wielkorządcą, zbliżał się z wojskiem hiszpańskiem i włoskiem i wydalili się z nim czasowo z kraju. Wtedy padły słowa jego do Egmonta: „Żegnaj Hrabio bez głowy". „Żegnaj Książę bez ziemi" odpowiedzieć miał tamten.

Spełniły się niestety słowa; zaczął się straszliwy teror — okrucieństwa niesłychane — bezprawia i rabunki żołdaków i szpiegostwo, jak wszędzie tam, gdzie tyranja włada.

Pierwszymi oficerami byli Egmont i Hoorn, — uwięzieni w 1567 r, wyrokiem Alby zostali ścięci w 1568 roku, dnia 5 czerwca, w roku 1570 został ścięty również brat Hoorna — hrabia Floris w Hiszpanji; na tle tragicznej śmierci Egmonta napisał swą wspaniałą tragedję „Egmont" Goethe. — Wilhelma zawezwał Alba przed t. zw. „krwawy trybunał", a gdy się zjawił, skazał go zaocznie na śmierć. Wilhelm przeszedł na protestantyzm i rozpoczął walkę z najeźdźcami i gnębicielami ojczyzny. Bracia jego rozbili Hiszpanów pod Gröningue. W bitwie tej zginął brat jego Adolf. Lecz jeszcze Alba był silny i pobił ich na głowę i zmusił do cofnięcia się. Wilhelm wtargnął do Niderlandów znowu, lecz wkrótce znów musiał się wycofać. Z powodu różnic religijnych (północne stany były już protestanckie gdy południowe były — katolickie) nie było narazie jedności potrzebnej. Z drugiej strony Alba unikał rozstrzygającej bitwy.

W roku 1570 Wilhelm uzbraja korsarzy do walki na morzu. T. zw. „gizy morskie" (gueux) walczą zwycięsko zdobywają port Vlissingen, lecz ten nieduży sukces nie daje dostatecznych rezultatów. Znowu Wilhelm rozpuszcza wojska i wraca do Nassau. W lipcu zebrane holenderskie stany wybierają go stadthuterem i głównym dowódcą sił wojennych. Inne prowincje i miasta idą za ich przykładem. — Zawrzała znowu walka krwawa, ginie 2-ch braci Wilhelma. Niema już Alby, lecz jego następcy niemniej waleczni i okrutni — tłumią szerzące się powstanie. Rozpasanie wojsk hiszpańskich sięga szczytu, zniszczenie Antwerpji jest ostatnią kroplą. Wilhelm ogłasza w Gandawie za zgodą stanów akt, w którym wszystkie prowincje zgodziły się pomagać solidarnie w wypędzeniu cudzoziemskiego wojska i przestrzegać wzajemnej wyznaniowej tolerancji. Nowy namiestnik Don Juan d'Austrie zatwierdził narazie ten akt. Lecz już w 1577 r. stany przejrzawszy jego obłudę — wypowiedziały mu posłuszeństwo, Wilhelm przybył wezwany przez nich do Brukseli, katolickie jednak Stany nie bardzo mu dowierzały, a nowy namiestnik Aleksander Farnese ks. Parmy potrafił to zręcznie wykorzystać. Wtedy prowincje Holanja, Zeelandja, Utrecht, Geldern i Groningą zawarły w 1579 roku 23 styczenia t. zw. słynną „Utrechtską Unję", do której wprędce przystąpiły Frislandja i inne, co było zaczątkiem „Rzeczypospolitej Niderlandów" złożonej narazie z 7 prowincyj, Filip II naznaczył nagrodę za głowę wielkiego **Milczka** (Le Taciturnu) jak nazywano Wilhelma, — w wysokości 25.000 dukatów holenderskich. Stany w odpowiedzi wydały akt detronizacji Filipa (w 1581 r.), Jeden zamach się nie udał. Wreszcie 10 sierpnia 1584 roku zginął z ręki skrytobójczej — najemnego zbira Baltazara Gerard, w Zamku Delft szlachetny i żelazny oswobodziciel Niderlandów z pod obcego jarzma. Filip kazał odśpiewać uroczyste „Te Deum", że jednego heretyka mniej na tym padole łez i płaczu.

Wnukiem jego był Wilhelm III Orański, król angielski, ostatni jego potomek po mieczu. Rząd francuski nie omieszkał uczcić jego pamięci w dniu 400-letniej rocznicy urodzin — w stolicy dawnego księstwa Oranji — Orange, położonego w słonecznej Prowancji nad rzeką **Meyne;** starożytne miasto, założone przez Rzymian p. n. **Arausio** — było stolicą udzielnego księstwa od XI — XVI wieku. W 1702 roku po zgonie bezpotomnym, Wilhelma III księcia Oranji, a. zarazem Króla Angielskiego zgłosił swą pretensję do księstwa Fryderyk król pruski, jak również książęta Nassau linji **Deutz** i **Siegen** (z ostatniej pochodził książę Denassow, uwieczniony przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu" przyjaciel Panie Kochanku Radziwiłła) po dłudotrwałych sporach wygrał król sprawę i na mocy pokoju Utrechtskiego w 1713 roku za pewną pieniężną sumę ustąpił księstwo Oranji Francji. Tytuł jednak zachowali bez księstwa królowie Holandji i używał go następca tronu.

W mieście Orange od połowy XIV wieku do samej rewolucji francuskiej istniał Uniwersytet. Miasto ucierpiało nadzwyczajnie w dobie walk wyznaniowych XVI w., jako siedlisko Hugenotów.

Uroczystości trwały kilka dni z udziałem przedstawicieli władz francuskich i wysłańców królowej Holenderskiej z wielkim ministrem ceremonji de Monceau na czele. Na tle przepięknych ruin teatru rzymskiego wcale nieźle zachowanych pod południowem słońcem Prowancji, tętniącej radością życia i owitej bluszczem poezji, odbyły się kolejno przez dwa dni trzy przedstawienia — „Fenicjanki" Eurypidesa, Wilhelma ks. Oranji — dramat liryczny Bertona i „Tanhäusera". Mer w przemowie sławił Orańczyka, którego panowanie, jakoby było źródłem dla miasta **wszelkiej pomyślności**. Nieprzyjwoicie byłoby nie wierzyć chociaż wszelka pomyślność istnieje tylko w raju! A ówczesne czasy, jak i dzisiejsze, to daleko do raju. Nazajutrz przybył sam prezydent Daladier w otoczeniu pana ministra, poczem odbyła się wspaniała defilada ulicami miasta w historycznych strojach z XVI wieku przedstawiająca wjazd ks. Wilhelma, do stolicy swego księstwa. Kilkanaście tysięcy mieszkańców miasta i przybyłych „**etranger'ów**" przyglądało się widowisku z zachwytem. Za jednym zamachem ulto 2-ch bobrów: — oddano hołd twórcy państwa i szermierzowi wolności i tolerancji, a zarazem ze zmysłem praktycznym Francuzów nie zapomniano o doraźnej korzyści i zarobiono dobrze na „**stranżerach**". — A w dobie hitlerowskich dążeń pangermańskich — taktyczny i polityczny krok nielada.

E. Łopaciński.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych
ZAŁOŻONA W 1909 r.
ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO
KAPITAŁY WŁASNE, Dn. 1. VII-33 r. — ZŁ. 6.909,000.
Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia
najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8 proc.
Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych.
670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem.
DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADEK.
OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI
w
CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH
w Wilnie, ul. A. Mickiewicza Nr. 28, Tel. 13-65.

Jak będzie pracował Bank Akceptacyjny?

Bank Akceptacyjny opublikował Instrukcję Tymczasową dla instytucyj wierzycielskich dotyczącą udzielania pomocy Skarbu Państwa instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie krótkoterminowych wierzytelności rolniczych, oraz udzielania kredytu akceptacyjnego. Do instrukcji dołączony jest regulamin kredytowy, teksty ustawy i rozporządzeń, dotyczących Banku.

W myśl instrukcji, inicjatywa w kierunku zawierania układów z dłużnikami winna wychodzić od instytucyj wierzycielskich. Odnośnie kredytów bezpośrednich, instytucje wierzycielskie winny zawrzeć układy konwersyjne z dłużnikami bezpośrednio, odnośnie zaś kredytów pośrednich — instytucje wierzycielskie nadrzędne wydadzą swym ogniwom pośredniczącym w rozprowadzaniu kredytów odpowiednie wskazówki i wezwą je do zawierania układów z dłużnikami. Kredyt akceptacyjny udzielany będzie zasadniczo na lat 7, przyczem kapitał w ciągu pierwszego roku, względnie w ciągu pierwszych 2-ch lat, nie będzie podlegał spłacie i dłużnika obowiązywać będzie jedynie spłacanie odsetek. Oprocentowanie długów objętych układami, ustalać będzie Minister Skarbu. Na okres pierwszych dwóch lat oprocentowanie to wynosi 6 i jedna czwarta proc.

Stosownie do rozporządzenia Min. Skarbu, z 26 czerwca 1933 r., układy konwersyjne muszą być zabezpieczone bądź papierami wartościowemi, w stosunku 85 proc. ich kursu, bądź hipotekami mieszczącemi się w 75 proc. szacunku nieruchomości, bądź innemi zabezpieczeniami, uznanemi za dostateczne przez Radę Banku Akceptacyjnego. Instrukcja podaje listę instytucyj, kompetentnych do ustalenia, czy zabezpieczenie sumy objętej układem mieści się w ramach 75 proc. szacunku nieruchomości: są to w pierwszym rzędzie: Państw Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego, Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie i we Lwowie, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe i Wileński Bank Ziemski.

Jako wskazane w cytowanem rozporządzeniu „inne zabezpieczenia" wchodzić mogą w rachubę: a) zabezpieczenie wekslowe dłużnika z poręką osób majątkowo odpowiedzialnych, lub cesją ze strony dłużnika na rzecz instytucji wierzycielskiej jego stałych dochodów gospodarczych. Zabezpieczenie wekslowe może być przyjęte na zobowiązania, nieprzekraczające 5.000 zł. b) osobiste zobowiązania dłużników z poręką majątkowo odpowiedzialnych osób w odniesieniu do kredytów udzielonych przez instytucje drobnego kredytu; zabezpieczenia te w stosunku do dłużników, posiadających uregulowaną hipotekę, uwzględniane będą tylko na sumy, nieprzekraczające 2.000 zł., w stosunku zaś do posiadaczy gospodarstw wiejskich niemających hipotek do sumy 7.500 zł.

Pomoc Skarbu Państwa dla instytucyj wierzycielskich z tytułu obniżenia przez nie odsetek przy zawieraniu układów konwersyjnych z dłużnikami ustalona zostaje następująco:

Przy kredytach bezpośrednich instytucja wierzycielska, zależnie od stosunku procentowego wszystkich jej wierzytelności rolniczych krótkoterminowych do ogólnej sumy kredytów przez nią udzielonych, otrzyma tytułem zwrotu części poniesionych strat skutkiem obniżenia odsetek — 2 proc., 1 i pół proc., lub 1 proc., obliczone od sum wierzytelności, objętych zatwierdzonemi układami konwersyjnemi.

Przy kredytach pośrednich instytucja pośrednicząca w faktycznem rozprowadzeniu kredytów otrzyma od sum objętych układami stawki, wyszczególnione wyżej, oraz dodatkową pomoc w wysokości do trzech czwartych proc. w stosunku rocznym.

Regulamin kredytowy Banku zawiera m. in. skalę spłaty długów. W wypadku 2-letniej kadencji ulega spłacie:

w 3 roku	5	proc. pierw. długu	
w 4 „	10	„	„
w 5 „	15	„	„
w 6 „	20	„	„
w 7 „	30	„	„

W wypadku 1-rocznej kadencji ulega spłacie:

w 2 roku	5	proc. pierwotnego długu	
w 3 „	10	„	„
w 4 „	15	„	„
w 5 „	20	„	„
w 6 „	20	„	„
w 7 „	30	„	„

Instrukcję i regulamin uzupełniają wzory podań, rejestrów i układów.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie
NA III-ch TARGACH PÓŁNOCNYCH
Wzory tarcicy, fryzów, klepek, dykt oraz wyrzynki drewna ze wszystkich dzielnic Polski; okazy zwierzyny łownej; pokaz ryb żywych i zakonserwowanych; wzory grzybów i jagód. Organizacja gospodarstwa, hodowla i ochrona lasu w ilustracjach i okazach naturalnych. Dom 3-pokojowy jako przykład szybkiej i taniej budowy z krótkich wyrzynków drewna. Leśnik polski w pracy pozasłużbowej dla państwa i społeczeństwa — fotografje.

POLSKA KOMUNIKACJA SAMOLOTOWA

W OKRESIE JESIENI I ZIMY.

Dnia 1 września 1933 r. wchodzi w życie na naszych linjach powietrznych nowy rozkład lotów, według którego samoloty kursować będą codziennie (nie wyłączając niedzie), tylko na dwóch linjach:

Warszawa — Kraków i

Warszawa — Lwów.

Na linjach pozostałych, t. j.

Warszawa — Gdańsk — Gdynia.

Warszawa — Poznań,

Warszawa — Katowice,

Warszawa — Wilno,

Katowice — Kraków,

Kraków — Brno — Wiedeń,

Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Sofia — Saloniki,

i Wilno — Ryga — Tallin.

samoloty będą kursować tylko **trzy razy** w tygodniu.

Na linji Warszawa — Bydgoszcz ruch zostaje wstrzymany.

Ponadto na okres zimy **wstrzymany** zostaje ruch z dniem 16-X na linji Bukareszt — Sofia — Saloniki, oraz Wilno — Ryga — Tallin, a od dnia 1-XI także na linji Warszawa — Wilno.

P.K.O. na Targach Północnych

W stoisku P.K.O. na III Targach Północnych, została uruchomiona Ekspozytura Oddziału Wileńskiego P.K.O., zakres czynności której obejmować będzie: wpłaty i wypłaty z r-ków oszczędnościowych, wpłaty na r-ki czekowe oraz ubezpieczenia na życie.

KATOL CHRONI KAŻDEGO
OD PLAGI letniej.
tępiąc radykalnie: muchy, komary, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo. Sprzedaż w składach apt. i aptekach.
Przedst. H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21.

Radjo wileńskie

NIEDZIELA, DNIA 27 SIERPNIA 1933 R.

10.05: Transm. Nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.10: Komun. met. 13.15: Koncert popularny. 14.00: Zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców — odczyt. 14.15: Komun. roln. met. 14.20: Muzyka, 14.45: Porady weterynaryjne. 15.05: Audycja specjalna — St. Moniuszko, król pieśni polskiej — pogad. W. Hulewicza z przykładami muzycznemi. 16.00: Audycja dla dzieci i młodzieży. 16.30: Recital śpiewaczy. 17.00: „Robotnik a książka" — odczyt. 17.15: Pieśni śląskie. 18.00: Zakończenie międzyn. mistrzostw wioślarskich. 18.35: Geneza i realizacja III Targów Północnych — odczyt. 18.45: Kult róży w życiu i poezji — feljeton. 19.00: Słuchowisko. 19.40: Skrzynka techniczna. 19.55: Program na poniedziałek. 20.00: koncert. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transm. ze Lwowa. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sport. z Wilna i innych stacyj. 22.40: Kom. met. 22.45: Muzyka tan.

Przy nadmiernej **otyłości** należy stosować krajową **Morszyńską Wodę Gorzką** w dawce: od 1/4 — 1 szklanki. Sprzedaż w aptekach i drogerjach.

Pierwsza czapka uczniowska

Nie bylejakie emocje przeżywać musi ten chłopiec, nałożywszy po raz pierwszy na głowę czapkę uczniowską. Jest już teraz prawdziwym sztubakiem!..

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA
Dziś 27
Józefa Kal.
Jutro Augustyna

Wschód słońca g. 4,16

Zachód słońca g. 6,26

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 26 SIERPNIA

Ciśnienie średnie: 754.

Temperatura najwyższa: +14.

Temperatura średnia: +12.

Temperatura najniższa: +11.

Opad: 10.9 mm.

Wiatr: północny.

Tendencja: wzrost.

Uwagi: lekki spadek.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Jeszcze zachmurzenie zmienne, z zanikającemi opadami, jednak stopniowo malejące.— Nieco chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste, wiatry północno - zachodnie i zachodnie.

MIEJSKA.

— **Kredyty na elektryfikację** Nadzieja na kredyty z Funduszu Pracy na cele elektryfikacyjne zawiodły, bowiem wileńszczyzna przynajmniej narazie żadnych funduszów na ten cel nieotrzyma. W województwach wschodnich jedynie Terespol otrzymał 12 tys. zł. na elektryfikację miasta.

SZKOLNA

— **Prywatna Szkoła Powszechna O.O. Jezuitów w Wilnie.** Dnia 2 września r.b. otwiera się przy gimnazjum O.O. Jezuitów w Wilnie, Wielka 58 pierwszy, czwarty i piąty oddział szkoły powszechnej. Zgłoszenia przyjmuje Kancelarja codziennie od godziny 11 — 13. Tymczasowe wejście do gimnazjum od zaułka Kazimierzowskiego.

— **Roczne kursy handlowe** na Księgowych — Bilansistów (z równoczesną praktyką) Stowarzyszenia Absolwentów Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych przy poparciu Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (Lokal Inst. Nauk. H. - G.).

Informacje i zapisy w Sekretarjacie Kursów ul. Mickiewicza 18. Codziennie od godz. 6 do 8 pp. Niezamożnym daleko idące zniżki. Wykłady wieczorowe.

RÓŻNE

— **Okręgowa Sekcja Sióstr Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie**, w myśl obowiązujących sióstr pogotowia sanitarnego PCK przepisów, wzywa ich o niezwłoczne podanie swych obecnych adresów.

— **Drzewo do Anglji.** — Importerzy angielscy postanowili nawiązać kontakt z Wileńszczyzną w sprawie eksportu drzewa obrobionego.

Tranzakcje, jeśli dojdą do skutku, będą zawarte za pośrednictwem instytutu eksportowego.

— **Wznowienie pracy w tartakach.** Wczoraj wznowiono po paru tygodniowej przerwie pracę w tartakach. Jak pisaliśmy onegdaj zatarg między właścicielami a robotnikami został zlikwidowany na skutek interwencji p. Starosty Grodzkiego Kowalskiego.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś w niedzielę o godz. 8,30 wiecz. ujrzymy na scenie teatru Letniego arcywesołą, pełną słońca komedję muzyczną „Jim i Jill".

Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki i kredytówki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w teatrze Letnim.** — Dziś w niedzielę 27 bm. o godz. 4 po poł. teatr Letni gra znakomitą farsę A. Bissona p. t. „Czy jest co do oclenia", w której rolę tytułową kreuje ulubieniec Wilna p. Leon Wołłejko na czele świetnie zgranego zespołu. Zaznaczyć należy, iż jest to przedostatnie przedstawienie tej doskonałej farsy.

— **Teatr muzyczny Lutnia.** — Dziś o godzinie 8 wiecz. widowisko składające się z efektownej rewji lniarskiej pt. „Len", ujętej w 4 barwne obrazy z muzyką J. Świętochowskiego, w inscenizacji K. Wyrwicz - Wichrowskiego. Drugą część widowiska wypełni pełna humoru i pięknych melodyj wartościowa operetka Nedbala „Polska krew" w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu. Wycieczki grupowe korzystają ze zniżek kolejowych.

— **Dzisiejsza popołudniówka w Lutni.** — Dziś o godz. 4 p. p. ukaże się po cenach najniższych od 25 gr. barwne widowisko „Ulani" z muzyką, tańcami i śpiewami w obsadzie premjerowej. Widowisko to szczególnie poleca się młodzieży szkolnej.

— **Baczność dzieci! W Teatrze muzycznym ZASP Lutnia** przygotowuje się dla dzieci i młodzieży nielada niespodziankę. Będzie nią barwne i ciekawe w treści widowisko pióra znanej młodocianemu światu literatki wileńskiej, Wandy Stanisławskiej, p. t. „Z pałacu do cyrku".

Muzyka! Śpiew! Tańce!

Balet p. L. Sawiny Dolskiej. Próby z widowiska w pełnym toku. Prócz dzieci udział biorą artyści ZASP z pp. Rychłowską i Tatrzańskim na czele.

Premjera w najbliższą sobotę.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Afera Krystyny.

PAN — Pod fałszywą flagą.

CASINO — Pięciu przeklętych dżentelmenów.

ROXY — Demon miłości.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Okradziona w kościele.** W kościele WW. Świętych Malerczyk Annie z Kobrynia, wyciągnięto z kieszeni i skradziono 20 złotych.

— **Ofiara „potolcarzy".** Tynowieckiemu Jochijelowi (Kwaszelna 19) nieznani sprawcy skradli z wozu walizkę, zawierającą garderobę męską wartości 400 zł.

— **Podrzutki.** W klatce schodowej domu Nr. 5 przy ulicy Rydza Śmigłego został znaleziony podrzutek płci żeńskiej w wieku około 1 roku. Dziecko umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

WILEJKA

— **POŻAR. We wsi Spiahło, gminy wiszniewskiej wybuchł pożar. Spalił się dom mieszkalny Michała Narucza wraz z zabudowaniami gospodarczemi, w których zginęło kilkadziesiąt sztuk drobiu oraz zabudowania gospodarcze Włodzimierza Adamowicza. Straty wynoszą 5.000 złotych. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.**

SUDOR PŁYN
USUWA POT NIEMIŁA WOŃ

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PIĘCIU GENTELMANÓW" — „Casino".

Julien Duvivier nakręcił „Dawida Goldera". Już wtedy wykazał, że jest filmowcem o wysokiej kulturze.

Teraz znów popróbował sił w innym rodzaju produkcji.

Treść „Pięciu gentelmanów" jest mistyfikacją. Niby niesamowity, sensacyjny dramat — okazuje się...

Czem się okazuje, każdy może zobaczyć.

Tempo akcji jest nieco za wolne — jednak piękne plenery i śmiałe chwyty fotograficzne nagradzają ten brak.

Scenarjusz nie pierwszorzędny, ale aktorzy wraz z reżyserem starają się go ratować w miarę sił.

Henry Baur (bohater „Dawida Goldera") jest tu dobry, choć niewyzyskany.

Rene Lefebvre (bohater („Miljona") doskonały z tą swoją głupawą miną i sprytnemi oczkami.

Reszta obsady niczem się nie wyróżnia.

W dodatkach dwa przeglądy Foxa — stary i nowy, to zn. „zaledwie" z przed pół roku. **Tad. C.**

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

CHODZĘ PO MIEŚCIE...

I. MOŻEBY TAK JEDNAK NAPRAWIĆ?!

Na roku ulic Wielkiej Pohulanki i Słowackiego, tuż przy gmachu Dyrekcji Kolejowej, mieści się w prostokącie utworzonym przez skrzyżowanie obu chodników nieduży trawniczek. Jest to piaszczysty skrawek, położony na pochyłości, na którym nigdy — jako żywo — żadna jeszcze trawka nie wyrosła! Liczne zastępy urzędników z Dyrekcji, oraz publiczność wogóle chodzą po nim tam i z powrotem, rozdeptując go i roznosząc piasek daleko po chodniku!

Obecnie, z nastaniem deszczów jesiennych, sytuacja w tym punkcie stała się bardziej jeszcze nieznośną: woda deszczowa rozmywa „trawnik", a mokry piasek, grubą warstwą lepkiego namułu okrywa całą szerokość chodnika na Pohulance, który to fenomen natury połączony jest z jednoczesnem usuwaniem się podważonych przez wodę płyt chodnikowych na ulicy Słowackiego.

Ponieważ historja ta trwa od paru lat, sądzimy, że byłby już czas najwyższy ją zlikwidować i doprowadzić do porządku ten, bądź, co bądź, niezbyt podły, bo położony między Dyrekcją Kolejową a Teatrem Wielkim zakątek miasta! W tym celu wystarczy najzupełniej urządzenie chodnika ze stopniami w miejscu niefortunnego „trawnika".

II. TU SĄ POTRZEBNE ŁAWECZKI!

Na ulicy Zawalnej, w okolicach żydowskiego Szpitalu, leżą — jeden obok drugiego trzy trawniki: jeden większy i dwa pomniejsze. Troszkę zadużo tego jak na jedno miejsce i zamało są wykorzystane.

Ulica zawalna leży na granicy między starem, historycznem ghetto, a nowemi terenami zamieszkałemi przez ludność żydowską. Po obu stronach jest ciasno, brudno i wybitny brak zieleni.

Otóż wydawałoby się nam wielce wskazanem, ze względów zdrowotnych przedewszystkiem, — wykorzystać największy z trawników celem urządzenia tam rodzaju skwerka z ławeczkami dla publiczności, ustawionemi wokół placyku pośrodku trawnika, oraz dróżkami po bokach, na wzór tego, jak to jest przed starym Ratuszem na ulicy Wielkiej.

Tak urządzony skwerek, któryby można jeszcze ozdobić jakiemiś krzewami dekoracyjnemi, stałby się ulubionem miejscem wypoczynku miejscowej ludności, zastępując jej do pewnego stopnia ogródki i parki, których brak jest kompletny w tej dzielnicy.

„Przechodzień".

stołpecka

— **Tydzień strażacki w powiecie Stołpeckim.** Od dnia 3 — do 10 września r. b. odbędzie się na całym terenie powiatu stołpeckiego „Tydzień Przeciwpożarowy". Zadaniem Tygodnia stanie się uświadomienie społeczeństwa o niebezpieczeństwach pożarów, propaganda prac i zadań Ochotn. Straży Poż., jak również częściowe zgromadzenie funduszów na walkę z pożarami.

Po całym powiecie rozwinie się akcja zapoznawania społeczeństwa kresowego z ideą strażacką, tą bezinteresowną pracą dla swego bliźniego.

Ofiarne miejscowe nauczycielstwo będzie brało w tym tygodniu czynny udział, wygłaszaniem odczytów, pogadanek i t. p. na temat pożarów i Straży, tembardziej że większość nauczycielstwa jest członkami w Zarządach a często zajmuje kierownicze stanowiska w strażach.

Na program Tygodnia Przeciw pożarowego składa się:

1) wieczorem dnia 2. IX. r. b. capstrzyk Straże wystąpią z narzędziami i całym taborem. Akademje względnie odczyty z udziałem jaknajwiększej ilości miejscowego społeczeństwa. Deklamacje, śpiewy i t. p.

2) 3. IX. r. b. zbiórka oddziałów raport i odmarsz do świątyń, defilada. W miejscowościach Stołpce, Mirze, Derewno i innych odbędzie się próba wszystkich Ochotniczych Straży Pożarnych, Żeńskich Oddziałów Samarytańsko - Pożarniczych na państwową odznakę P. O. S. i O. S.

3) W dniach tego Tygodnia odbędzie się kwesta na rzecz Straży Pożarnych. Wieczorem o godz. 8-ej tam, gdzie są orkiestry strażackie — koncert orkiestry, względnie śpiew.

4) W dniu 4. IX. r. b. w dalszym ciągu próba P. O. S. i O. S. — kwesta oraz pokazy straży.

5) W dniu 5. IX. r. b. do 8 włącznie każda ze straży uskuteczni wyjazd propagandowy z taborem do najbliższej miejscowości, nieposiadającej straży.

6) W dniu 9. IX. r. b. wieczorem przedstawienia amatorskie .

W dniu 7. IX. r. b. manewry rejonowe w większych ośrodkach z założeniami krytycznemi.

Biorąc pod uwagę ciężki czas i kryzys, Związek Okręgowy Straży Pożarnych pow. Stołpeckiego postanowił zorganizować ten Tydzień nie dla natrętnego wyciągania dłoni do społeczeństwa, lecz w poczuciu konieczności uświadomienia szerszego ogółu o życiu, ustrojach, zamiarach i potrzebach Ochotn. Straży Pożarnych, a przeto uwydatnić ich role społeczne, musi być przeprowadzony „Tydzień Przeciwpożarowy" w całem województwie.

Nie o jałmużnę, nie o datki przygodne będziemy zwracali się do społeczeństwa, lecz o spełnienie przez ogół miejscowy obowiązku względem swych bezinteresownych obrońców, pod których opieką pozostaje ich życie i mienie.

PAMIĘTAJ OBYWATELU, ŻE W WIEKU OD 15 DO 60 LAT, CO TRZECI CZŁOWIEK UMIERA Z GRUŹLICY! WYOBRAŹ SOBIE OGROM TEJ KLĘSKI I POPIERAJ WALKĘ Z NIĄ. KUPUJCIE NALEPKI PRZECIWGRUŹLICZE! POPIERAJCIE BUDOWĘ SANATORJUM POD WILNEM.

grodzieńska

— **Zebranie obywatelskie** W dniu 28 bm. w sali Rady Miejskiej odbędzie się zebranie obywatelskie w sprawie uczczenia 25-lecia Związku Walki Czynnej.

— **Wycieczka na Targi do Wilna.** W dniu dzisiejszym wyruszyła ze wsi Marcinkańce do Wilna na III Targi Północne i Wystawę Lniarską wycieczka rolników składająca się z 200 osób. Wycieczce przewodniczy p. Z. Rodziewiczówna instruktorka pracy wśród kobiet.

W dniu 5 września wyrusza do Wilna wycieczka z Grodna w ilości około 150 osób. — Wycieczce przewodniczy kierownik Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych p. Przybylski.

— **Zmiana granic Sądu Okręgowego w Grodnie.** Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie którego z dniem 1 września r. b. znosi się Sąd Okręgowy w Suwałkach i włącza się jego okręg do Sądu Okręgowego w Grodnie. — Okręgi zaś Sądów grodzkich w Berezie Kartuskiej, Kosowie na Polesiu, Prużanie i Telechanach wyłącza się z Okręgu Sądu Okręgowego w Grodnie i włącza się do Okręgu Sądu Okręgowego w Pińsku.

Natomiast w Suwałkach zostanie utworzony z dniem 1 września r. b. Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Grodnie dla okręgów Sądów Grodzkich w Augustowie Sejnach, Suwałkach i Sapockini. Do kompetencji tego Wydziału zamiejscowego będą należały wszystkie sprawy rozpoznawane przez Sądy Okręgowe.

— **Zmiana na stanowisku dyrektora Seminarjum męskiego.** Z początkiem roku szkolnego zaszła zmiana na stanowisku dyrektora Państwowego Seminarjum Męskiego. Nowym dyrektorem mianowany został p. Stefan Pelc.

Dotychczasowy dyrektor p. Biegański korzysta narazie z urlopu zdrowotnego.

— **Dziś mecz o wejście do Ligi. Dziś na** stadjonie DOK III odbędzie się mecz piłkarski o wejście do Ligi.

Grać będą: mistrz okręgu poleskiego 4 D. S. P. z Brześcia n-B i mistrz okręgu białostockiego WKS 76 p. p. Grodno.

— **Kto zabił?** Wieczorem 12 lutego b. r. we wsi Żarnówka Rządowa gm. Indurskiej, odbyła się uczta weselna, na którą przybyli również i chłopcy ze wsi Odla gm. Kryńskiej, wśród których był Józef Predko.

Kiedy w izbie weselnej stało się za ciasno postanowiono przejść do innej chaty i w dalszym ciągu bawić się. Gdy jednak chłopcy z Odły na czele z Józefem Predko zaczęli wychodzić, ktoś z będących na podwórku zaświecił latarką i w tym samym czasie ktoś uderzył twardem narzędziem Predkę w głowę. Uderzono również jednego z kolegów Predki. — Wskutek otrzymanego uderzenia Predko w dniu 16 lutego zmarł.

W czasie dochodzenia o wykrycie mordercy, koledzy zabitego zeznali, iż zadał mu śmiertelny cios mieszkaniec wsi Odla Michał Sawon, który rzekomo miał urazę do zabitego. Wskutek tych zeznań Sawonia postawiono w stan oskarżenia i w dniu 24 sprawa ta była przedmiotem obrad Sądu Okręgowego.

Przewodniczył obradom p. wiceprezes Hryniewicz przy udziale sędziów Tołłoczki i Czudinowicza. Oskarżał p. pprok. Buczacki, a obronę wnosił p. mec. Sztatman.

Oskarżony do winy nie przyznał się i wyjaśnia, że oskarżający go świadkowie chcą się zemścić na nim, gdyż nie był on w czasie tragicznego zajścia na miejscu bójki, a znajdował się razem z kolegami na innem miejscu.

Zbadani w tej sprawie świadkowie oskarżenia zeznają, że wykonawcą tego mordu był oskarżony, którego widzieli na miejscu bójki.

Jako przyczynę do zabójstwa świadkowie oskarżenia podają antagonizm panujący wśród młodzieży katolickiej i prawosławnej wsi Odły

Świadkowie odwodowi zeznają natomiast, że oskarżonego nie było na miejscu wypadku, a jeden ze świadków zeznaje, że widział na własne oczy jak ś. p. Predkę uderzył niejakiś Aleksander Kondrasiewicz.

Po zbadaniu wszystkich świadków w tem posterunkowego P. P., który badał Predkę, który przed śmiercią zeznał, że dokładnie nie wie kto go uderzył i po wysłuchaniu stron, Sąd wydał wyrok uniewinniający Sawonia.

Dźwiękowe kino „APOLLO"
Dominikańska 26.
NA EKRANIE
Rewelacyjne arcydzieło reżyserji Charles Brabina p. t.
„TOMMY BOY"
z CLARK GABLE, MADGE EVANS i ERNEST TORRENCE
NA SCENIE
Niebywała sensacja!
Najpopularniejsi artyści teatrów „Morskie Oko", „Banda" i „Qui Pro Quo" i Operetki Warszawskiej — Niuta Bolska, Stan. Rybaczewska, Wacław Zdanowicz, Ryszard Misiewicz, Franciszek Bay oraz wybitny balet scen warszawskich Niewęgłowskich w najnowszej przebojowej rewji w 12 obrazach p.t.
„BABY PRECZ"
Wstęp od 54 gr.

baranowicka

— **Kradzież zboża.** W nocy na 19 b. m. we wsi Ułazowicze z pola należącego do Berka Mińskiego skradziono 120 snopów jęczmienia.

— **Jednak są śmiali ludzie.** W dniu 23 b. m. z mieszkania Marji Pronkiewicz przy ul. Szeptyckiego Nr. 120 jakiś dotychczas nieujęty osobnik zapomocą dobranego klucza zabrał z mieszkania 5 krzeseł, garderobę oraz 50 zł. gotówką.

Komorne będzie ściągała Izba Skarbowa

CHODZI O ZAPEWNIENIE WPŁYWÓW Z PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI

WILNO — Niedawno notowaliśmy wersję o projekcie upoważnienia władz skarbowych do przymusowego ściągania zaległości komornianych.

Jak się obecnie okazuje,, projekt ten ma być wkrótce zrealizowany, co będzie dalszym etapem w akcji centralizacji podatków i wpływów miejskich w rękach władz skarbowych.

Wprawdzie chodzi tu o egzekucję prywatnych należności, lecz obawa przed zmniejszeniem wpływów z podatku od nieruchomości którego wysokość — jak wiadomo — uzależniona jest od punktualności lokatorów, każe zainteresować się tem zagadnieniem i odpowiednio je uregulować.

Kartofle wileńskie do Argentyny

WILNO. — Wobec nikłych zbiorów kartofli w Argentynie, przed eksporterami polskimi otwiera się nowy rynek zbytu.

Kartofle wileńskie są znane w Buenos Aires, więc obecnie nawiązanie kontaktu nie nastręczałoby trudności, tembardziej, że importerzy w przewidywaniu nieurodzaju już obecnie czynią przygotowania do zakupów.

Włamanie do Funduszu Bezrobocia

WILNO. Nocy wczorajszej nieznani narazie sprawcy posługując się drabiną dostali się na balkon lokalu Funduszu Bezrobocia przy ul. Portowej 28, i po otwarciu drzwi wtargnęli do biura.

Włamywacze szukając pieniędzy zniszczyli kilka biurek. Pastwą ich padła kasetka ogniotrwała w której znajdowało się kilkadziesiąt złotych.

Sprawcy przez nikogo nie zauważeni również przez balkon opuścili biuro i zbiegli.

„Wycieczki" złodziejskie na Targi

Obława i rewizje w mieście

WILNO. Z okazji Targów poczęli przybywać z różnych miast a przeważnie z Warszawy złodzieje - specjaliści okradający w tłumie.

Policja powiadomiona w czas o przybyciu tyc „gości" oczekiwała ich już na dworcu. Kilku z nich aresztowano w chwili gdy stanęli na peronie.

Niezależnie od tego w nocy z piątku na sobotę zarządzona została w mieście obława, podczas której zrewidowano wszystkie miejsca zbiórek złodziei. W rezultacie w aresztach osadzono kilkunastu niebezpiecznych kieszonkowców.

Wczoraj na Targach nie zanotowano kradzieży.

Od Administracji
Uprzedzamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go września r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

nowogródzka

— Urzędowa. W dniu 25 b. m. p. Wojewoda Świderski wyjechał do Wilna, gdzie weźmie udział w otwarciu III Targów Północnych Z Wilna Pan Wojewoda bezpośrednio uda się do Nieświeża, skąd powróci Pana Wojewody do Nowogródka spodziewany jest 28 b. m.

Spróbuj tego dziś wieczór a będziesz wyglądała o 10 lat młodziej

1

Końcami palców obu rąk należy lekko masować twarz pod górę, od środka podczołka ku skroniom

2

Prowadzić końce palców obu rąk delikatnie powierzchnię poprzez powieki i skronie

3

Zaczynając od środka czoła prowadzić końce palców obu rąk w górę i wśród ruchem kołistem

By osiągnąć za pomocą tej metodą masażu niezawodnie najlepsze wyniki, należy wielokrotnie powtarzać powyższe ruchy uzyskując do tego znakomitego parzydego Odświeżającego Kremu Tokalon (różowego). Zawiera on „Biocel" wyciąg z młodych zwierząt otrzymany według specjalnego przepisu Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego Dra Steinka. W ten sposób starzta zwiędła skóra zostaje w krótkim czasie odmłodzona zmarszczki zaś znikają; zwiotczałe mięśnie twarzy są wzmocnione. Wszelkie dziś wieczór te nową metodę z Odświeżającym dla Skóry Kremem Tokalon (kolor różowy) a zwrok nie da na siebie długo czekać

Spółdzielnia „ZJEDNOCZENI STOLARZE" w Wilnie, ul. Trocka 6

poleca

wielki wybór różnych mebli z własnych warsztatów. Komplety jadalne, sypialne, gabinety i t. d. oraz meble gięte. Przyjmują się obstalunki. Prosimy o obejrzenie mebli naszej Spółdzielni, konieczne przytem, iż ceny zostały obniżone.

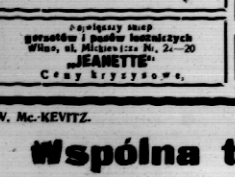

Najlepszy sklep gorzołów i piwów krajowych Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 24—20

„JEANETTE"

Ceny kryzysowe.

NAJLEPSZY WĘGIEL Górnośląsk. Konc. „Progress" oraz KOKS Górnośl. i Czeski.

CEMENT

Syndykatu Cementowien Polskich

BLACHĘ

Ocynkowaną do krycia dachów wszystkich wymiarów

poleca Przedsięb. Handl.-Przem.

M. DEULL Jagiellońska 3, tel. 8-11.

Składy: Kijowska 8, tel. 999.

III Targi Wileńskie. Pawilon główny.

KILIMY GLINIAŃSKIE STEFANA GAŁĄNA

Przedstawicielstwo na Wilno i województwo Wileńskie

D.-H. K. RYMKIEWICZ

WILNO, MICKIEWICZA 9

Sprzedaż za gotówkę i na raty. Tamże wielki wybór kaloszy, skład obić papierowych, przybory pomocnicze oraz wyrobów gumowych i linoleum — Detal i hurt i wódek.— Ceny najniższe. Ceny najniższe.

PRYWATNA • ODEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA

Heleny Siewiczowej (9 ty rok istn.)

Jagiellońska 8.

Recjonalne przygotow. do gimnazjum ogólnego typu — nauka w rodzinie. Warunki b przystępne. Zapisy codziennie od 2—6 pp.

Największa na Wileńszczyźnie firma

mani M. Wilenkin i S-ka

egz. od 1843 r.

WILNO, UL. WIELKA 21

(poprz. Tatarska 20).

Poleca wszelkiego rodzaju miałe w dużym wyborze tanio i solidnie.

BÓLE GŁOWY

M. GORDON SP. AKC.

poleca

przyjeżdżającym na TARGI PÓŁNOCNE odwiedzić skład firmy

NIEMIECKA 26, tel. 306.

Sukna — wełny — jedwabie

OSTATNIE NOWOŚCI

na damskie i męskie palta oraz garnitury

Materjały na mundurki i palta szkolne.

UGŁOSZENIE LIKWIDATOR MIENIA

b. ros. **Towarzystwa Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów „ŻYCIE"** niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie art. 12 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 293 z 1933 r.) zostają wystawione na sprzedaż z wolnej ręki nieruchomości następujące:

1) **Dom w Warszawie Nr. hip. 5607 przy ul. Miodowej Nr. 11.**

2) **Dwa domy z placem w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 24/26.**

Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze Likwidatora, ul. Rymarska 1, pokój 1 i 2 codziennie z wyjątkiem sobót, w godzinach od 18-tej do 19-tej.

Dr. Tadeusz Jakubowski

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 25. VI. 32 r. o postęp. egzek. władz. skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) — 2-Urząd Skarbowy w Wilnie podaje niniejszem do wiadomości, że dnia 28. VIII. 33 r. o godz. 10-tej odbędzie się w sali licytacyjnej 2Urzędu Skarbowego przy ul. Niemieckiej 22, sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa i Magistratu m. Wilna:

a) **w I terminie: — od ceny szacunkowej** maszynka „Prymus", kredensy, lustro ścienne, biurka, zegar szafkowy, szafka nocna, krzesła wiedeńskie, stół, krzesło wyplatane z oparciem, wieszadło, sztyfty do zelówek, farby żółte, mydło do prania, zegary - budziki, ocet w butelkach, cytryny, czekolada w tabliczkach, samowar mosiężny, żyrandol z 3-ma kloszami, szafy do ubrania (jedna z lustrem), stoliki restauracyjne, lustro - tremo, oleodruki bez ram, lodownie, podstawki z figurkami do zegarków na ogólną sumę szacunkową zł. 585.

b) **w terminie — od ceny zaofiarowanej:** szafy, kanapy, zegar szafkowy, garnki glinia-ne, wiadra blaszane, klosze do lamp, haki żelazne, sita, lornetka, biurka, krzesła wiedeńskie, szafka do gramofonu, lustro - tremo, kredens, stół stołowy, szafka nocna, latarnie, olej mineralny, farby, gwoździe, pędzle, papa dachowa, olej gazowy

(—) Rytel

Kierownik Urzędu Skarbowego

ROCZNE KURSY HANDLOWE na KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW

Stowarz. Asszor. Wil. Instytut. Nauk. Handl. Gospod przy poparciu Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie — WILNO, MICKIEWICZA 18 (obok Instytutu N. H. G.) Informacje i zapisy codz. 6—8 pp. Wykłady wieczorowe, Niezależnie, daleko idące ulgi.

Akta Km. Nr 519 i 520/1933 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilejce Aleksander Bohdankiewicz na zasadzie art. 662 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 16 września 1933 roku o godz. 11 rano w majątku Polany gminy Wiszniewskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego składającego się z 400 pud. żyta, 400 pud. słomy, motoru ropowego 9 sił w ruchu firmy Bolindera, transmisji — cały komplet rozmiar 4 mtr. X 65 cmt., transmisji długiej — cały komplet rozmiar 3 mtr. X 55 cmt., 4 szajb z kłowych jedna podwójna łuzowa wag: 200 klg., 150 klg., 100 klg., dwóch pasów od 6 mtr, i 4 mtr., 2-ch kamieni metrowych z całkowitem urządzeniem, 100 klg. ropy z blaszaną cysterną, 200 pud. koniuczyny, 200 pud. siana, aparatu radjowego 3 lampowego z głośnikiem firmy Philipsa i 50 pud. pszenicy oszacowanego na ogólną sumę 3030 złotych.

Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży

Komornik **A. Bohdankiewicz**

PARCELACJA

najątków, sprzedaż ośrodków i parcel, pomiary i sporządzenie planów przez miernicze przysięgłych. —, PIERWSZA WILEŃSKA SPÓŁKA PARCELACYJNA ul. Mickiewicza 15 m. 4.

Lekarze

DOKTÓR ZELDOWICZOWA kobiece, weneryczne — narządów moczowych od 12 — 2 i od 4—8 ul. Mickiewicza 24 tel. 277.

DOKTÓR

O. Abłamowiczowa wznowiła przyjęcie chorych (spec. choroby kobiece i akuszerja). Ulica Kasztanowa 4, 7 m. 7 godz. 9 — 10 i 15 — 17.

DOKTÓR

Blumowicz

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WILNA 21 — tel. 921 od 9—1 i 3—7 W. Z. P. 23.

Lekarz - dentysta Ritter-Andrejewa

nowrócila, przyjmuje od 10 — 1 i od 3—5 Mickiewicza 4 m. 5. —

Kupno i sprzedaż

KUPIMY OPADY JABŁEK antonówki, kamionki zdrowe wagonowo

Oferty prosimy pisemne. Adr. Wilno, Kasztanowa 7 m. 7. A.

Kupię

nowowybudowaną - realność dochodową (pośredniey wykluczeni). Zapłacę dol. am. 2.500 Oferty szczegółowe do Administracji „Słowa" dla „E.S."

OKAZYJNIE

DO SPRZEDANIA garnitur mebli salonowych, bufet, szafy, stoły itd. Oglądać — codziennie od 3 do 5 p. p. Aleja Róż Nr 4 m. 3.—

DO SPRZEDANIA urządzenie sklepowe (lady, szafki, półki) dowiedzieć się u dozorcy Królewska 1 0

SPRZEDAM ziemi 30 ha 3 kl. od przystanku Czarny Bór nieliczne letniskowe dowiedzieć się Zwierzyniec ul, Moniuszki 6/8 m. 6.

Lokale

POKÓJ POTRZEBNY umeblowany — zupełnie niekrępującem (osobnem) — wejściem. Oferty do Biura S. Grabowskiego — Garbarska 1 pod „Pokój".

MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami potrzebne dla małej rodziny. Zgłoszenie do Redakcji pod H. C.

3 - POKOJOWE MIESZKANIE ze wszystkiemi wygodami, wolne od podatku do wynajęcia. — Krakowska 51. Dozorca tel. 7 m. 5 od 5-10.

LOKAL frontowy nadający się na szkoły i t. p. Dowiedzieć się tel. 188

SKLEP DO WYNAJĘCIA z trzema pokojami. Wileńska 25 — wiadomość m. 9.

MIESZKANIE o 6 pokojach, słonecznie ze wszelkiemi wygodami oraz sklep do wynajęcia. Ul. Kalwaryjska d. 11 m. 4. —

2, 3, 5, i 6 - pokojowe mieszkania DO WYNAJĘCIA Ofiarna 2 — dozorca Informacje tel. 15 10.

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIA 4 - POKOJOWE kuchnia z wygodami — na Zwierzyńcu Krzywa 5.

MIESZKANIE 2 — 3 pokoje z kuchnią i wygodami — Zygmuntowska 8. — **Właściciel** w ciągu dnia u dozorcy lub u właściciela od 2 do 6-tej, miesz. № 6

MIESZKANIE 3 pokoje ze wszelkiemi wygodami Tartaki, 34-a.

Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia z wygodami. Mickiewicza 24 m. 6 — Oglądać 4—5 po południu.

MIESZKANIE 4 pokoi z wygodami na parterze Dzielnica Jusinskiego Nr. 7.

MIESZKANIE 5 - pokojowe ze wszelkiemi wygodami DO WYNAJĘCIA Wileńska 25 m. 9.

2 SŁONECZNE pokoje z balkonem. — Może być z używalnością kuchni. — Dąbrowskiego 12 m. 3.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA 5-pokojowe ze wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami. Ul. Zakrzewska 7, m. 6. Oglądać od 2 — 5.

MIESZKANIE 4-pokojowe ze wszelkiemi wygodami (ogrzewanie) i wanną DO WYNAJĘCIA Plac Metropolitalny 3 (róg Miłosierdzia), tel. 11-74.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA z wygodami M. Pohulanka 2 m. 16.

POKÓJ umeblowany 2 - osobowy. — Wszelkie wygody. Zyczliwy dom, obiady — całkowite utrzymanie. — Objazdowa 6 — 7.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ z balkonem, dobrze umeblowany ze wszelkiemi wygodami (telefon, łazienka) przy ul. Mickiewicza Nr. 44 m. 5, tel. 4-85. Informacje od 10 do 11 i od 4 do 6.

Posady

Poszukuję się Francuzka na wieś do 7 letniego chłopca. Dowiedzieć się Zygmuntowska 22 m. 5 od 2 ej do 3-ej. Taniej potrzebne lekcje francuskiego.

Lekcje

Nauka szkolna w komplecie (tylko w małej grupie można zadać dziecko nauczać indywidualnie) Gruntowne przygotowanie dzieci do kl. III gimn. i do wszystkich klas szkoły powszechnej. Zapisy przyjmuje się od 21 sierpnia cd g. 11 rano do 1-szej pp Uniwersytecka 7 m. 6

Francuskiego lekcje udziela nauczycielka (wyższe studja w Paryżu). — Wileńska 30 —17 od 1—3

Poszukują pracy

KUCHARKA wykwalifikowana poszukuje pracy. — świadectwa. 8-to Jagiellońska 10 m. 13.

Różne

Fałszuje podpisy tylko **Adam Bakier** wykonywa wszelkie czynności w swoim zakresie, Zgłoszenie: ul. Krakowska 36—5. —

Inżynier budowlany z dużą praktyką wykonuje tanio projekty i obliczenia nowych budowli jak również remontuje budowle. Poszukuje również zarządu domem za małe wynagrodzenie lub mieszkanie. Wiadomość: Wileńska 16— 37 godz. 5—7.

FRANCUSKI OGRÓDEK dla dzieci od 5 — 7 lat organizuje w tym roku od 1-go września Francuska. Wiad. Arsenalska nr 6 m. 12. A. Wojewódzka od 9 — 11 i od 4 — 5.

PRZYJMĘ UCZENNICE z całodziennem utrzymaniem (konwersacja niemiecka) — Gimnazjalna 4 m. 1.

2 panienki (uczennice) przyjmie na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł miesięcznie. Oferty w Administracji „Słowa" Zamkowa 2 dla A. M.

Uwaga!

Sklep wełny, sukna i jedwabiu Calel NOZ

WILNO, ul. Niemiecka 19 tel. 9-90

otrzymał na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze ostatnie nowości materjałów damskich i męskich bielskich fabryk.

Ceny kryzysowe — — — Proszę przekonać się

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych zawsze środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

CASINO Dziś Arcydzieło reżyserji słynnego JULIEN DUVIVIERA!

„PIĘCIU PRZEKLĘTYCH DŻENTELMANÓW" (CZARODZIEJ Z MAROKKA)

HARRY BAUR i ROSINE DEREAN w rol. głównych — Pascynujący sujet Wschodu i Zachodu.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Fox" i „Niedokończona Symfonja" w wyk. słynnego artysty Franciszka Lz.

HELIOS Rekordowy program! Najnowszy dźwiękowy sensacyjny film produkcji POLSKIEJ 1933-34

AFERA KRYSTYNY

W rol. głównych urocza LILI ZIELIŃSKA, Jerzy MARR, Czesław SKONIECZNY i inni.

Nad program: ARCYCIEKAWY prod. SOWKINO—MOSKWA

„WIELKI MYŚLIWIEC IGDEMBU"

Hymn miłości do pięknej dziewczyny na tle dziewiczej Tajgi Syberyjskiej. Reż. Bek - Na zarow.

Początek seansów o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 2-ej.

PAN Ostatni dni! **„POD FAŁSZYWĄ FLAGĄ"** W ROSJI

JEDYNY, NAJLEPSZY, NAJNOWSZY PRZEBÓJ — to gigantyczny film szpiegowski

Arcyciekawy splot zdarzeń — najwyższy wyraz emocji!

Nad program: dodatek dźwiękowy.

Wróćce opera „CARMEN" pod tytułem humorystycznym **„KREW CYGAŃSKA"**

ROXY Dźwiękowe kino MICKIEWICZA 22, tel. 15 28

Dziś wielkie arcydzieło osnute na tle słynnej powieści P. Benoit „Atlantyda" reżyserji genjalnego twórcy „Najeźdźców". G. W. PABSTA.

„DEMON MIŁOŚCI"

W rol. gł. czarująca **BRYGIDA HELM** i męski **JEAN ANGELO**

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.20.

W. Mc.-KEVITZ. 3)

Wspólna tajemnica

ROZDZIAŁ IV

CZYŻBY HISTERYCZKA?

— Jestem sędzią śledczy Ransom, — przedstawił się wchodząc do gabinetu umeblowanego bogato, lecz gustownie. — Pani jest siostrą pani Pearson?

— Tak, siostra mieszka u mnie od kilku lat. Pan chciałby z nią mówić? To niemożliwe. Ona jest bardzo chora.

Miła, jasna twarz pani domu miała wyraz takiego zmęczenia i smutku, że sędzia odezwał jak bardzo niedelikatnem było przyjście tutaj. Ale obowiązki jego miały wogóle mało wspólnego z delikatnością!

— Czy pani wie o... śmierci adwokata Pearsona?

Wiem.

— Skąd?

— Przecież był już tu przodownik policji!

— Ach, prawda! — sędzia zmieszał się, pytanie jego było zbyt niemądre. — A siostra pani? — A siostra pani, czy ona wie również?

— Tak powiedziałam jej, przypuszczałam odpowiedzi, że będziemy wciągnięte w obręb śledztwa,twa, wolałam więc ją uprzedzić.

— Nie bała się pani, że wrażenie pogorszy stan chorej?

Spojrzała mu głęboko w oczy swemi szeroremi oczyma:

— Ona go nie kochała.

— Czy siostra pani wcale wczora) nie wstawała?

Ciężkie, zmęczone powieki opadły na oczy. Lekkie skinienie głowy było odpowiedzią. Po chwili dodała:

— Choruje już od tygodnia.

— Czy miały panie rano wizytę pewnego adwokata? ,

— Tak, więc pan już o tem wie!

— Czy mógłbym wiedzieć, jaki był cel i przebieg tej wizyty?

— Mr. Miller przyszedł w imieniu mego szwagra, że stanowczą odmową oddania dzieci ka mojej siostrze.

— Jak przyjęła to siostra pani?

— Siostra jest bardzo wyczerpana przez chorobę, przyjęła więc tę odpowiedź bardzo spatyeznie.

— Czy mogłaby mi pani powiedzieć coś o małżeństwie swej siostry?

— Była młodą kończącą medyzeką, kiedy poznała adwokata Pearsona... Odrazu zachwycił jej bardzo asystować. Miał opinję dobrego adwokata, człowieka nieskazitelnego. Niejedna matka marzyła o nim dla swej córki i niejedna panna zazdrościła mojej siostrze... Uprzejmy, miły, wesoły i piękny. Mnie samej zdawało się, że siostra znalazła los, na jaki zasługiwała.

— W takim razie, co spowodowało zerwanie? — zapytał sędzia po chwili oczekiwania. — Pani rozumie, że nie przez ciekawość pytam.

— Naturalnie. Ale... widzi pan, siostra przeżyła tak ciężką tragedję, że trudno mi mówić o tem. Siostra moja jest naturą bardzo czystą i szlachetną nie mogła znieść... błota, w które ją wpychał mąż. Musiała odejść.

Przypomniały mu się słowa stróżki. „Tak, to się zgadza", — pomyślał.

— Czy mógłbym zamienić parę słów z siostrą pani?

— Zaraz zapytam.

Daisy Pearson dużemi fiołkowemi oczyma patrzała pytająco na wchodzącą siostrę. Pytanie drżało na pełnych, prześlicznych ustach, zawisło pomiędzy lekko ścięgniętemi brwiami.

— Sędzia chce ciebie widzieć koniecznie. Myślę, że powinnaś z nim rozmawiać. Czy masz siłę?

Skinęła głową nie odpowiadając, jakby chciała oszczędzać głosu dla rozmowy z sędzią. Siostra poprawiła poduszki, śpięła ciemno pawi szlafrocek siostry i obrzuciła ją niespokojnem spojrzeniem.

Wchodząc do pokoju, sędzia Ransom bystrem spojrzeniem ogarnął ściany, na których wisiały nieduże, ładne obrazy pastelowe i fotografje. Meble niskie, wygodne o linjach harmonijnych, nowoczesnego stylu. Czy to słońce, które o tej porannej godzinie jesiennego dnia ozłacało pokój pani Pearson, czy barwa jesieni, czy niezwykły wdzięk kobiety, która ujrzał, podziałały na wchodzącego tak kojąco i tak, że odrazu kobieta ta stała mu się bliską..

Z trudnością przyszło mu mówić z nią o tem, co było takie obce, co tutaj, w tej zwykłej atmosferze jesiennego słońca, było zgrzytem.

Po pierwszych zdaniach wstępnych, sędzia zaczął zadawać pytania:

— Czy mąż pani miał wrogów?

— Był lubiany przez wszystkich.

— Nie podejrzewała pani nikogo o wrogie zamiary, o chęć zemsty, zysku... zazdrość?

Na polieczki jej wypłynęły dwa delikatne rumieńce.

— Od trzech lat nie znam trybu życia mego męża. Wogóle znałam go bardzo mało.

— Bo proszę pani, warunki, w jakich popełniono zostało zbrodnia, wykluczają wszelką możliwość zabójstwa rabunkowego.

— Czy panowie nie podejrzewają nikogo?

— zapytała echo.

Mignęły mu w pamięci jasne, dziecinne oczy, pełne przestrachu i prośby.

— N-nie, nikogo...

— Co pani robi z biletem tramwajowym, gdzie go pani chowa? — zapytał nagle z przymusem.

— Z biletem? Co ja robię z biletem! — uśmiechnęła się jakoś nerwowo, żałośnie. — Nigdy się nie zastanawiam, — spojrzała na swoje bardzo białe, rasowe ręce. — Chyba trzymam w ręku, może wkładam do torebki.

— Tak, naturalnie, to nie może mieć znaczenia! — sędzia powiedział to tak, jakgdyby odpowiadał na własne myśli.

— Panie sędzio, kiedyż ja będę mogła wziąć moją córeczkę? — Gorący błagalny wzrok.

ROZDZIAŁ V

ŚLEDZTWO SIĘ WIKŁA

Od tygodnia już sędzia śledczy badał świadków w sprawie morderstwa Pearsona. Sprawa ta pasjonowała go, czuł, że traci wobec niej zwykły spokój i objektywizm. Całą siłą woli usiłował utrzymać się na zwykłym poziomie.

Ale też nigdy jeszcze nie stał wobec takiej zagadki, nie można było uchwycić żadnej nici, żadnego cienia śladu.

Świadkowie jakby się zmówili: powtarzali superlatywy, pochwały na cześć zmarłego. W bitni adwokaci londyńscy, doktorzy i politycy, ich żony — piękne i wytworne panie, wszyscy jakby się zmówili. A przecież nim te kilka zdań starej stróżowej, o wyglądzie czyeh z pomiędzy zmarszczek chytrych oczkach i słowa stroskanej siostry pani Pearson.

O morderstwie w celach rabunku nie było mowy. Przedewszystkiem godzina, kiedy ta. Panienka nieraz przez nią płakała, sama wszyscy byli w domu, nie było odpowiednio, nieświadko nie wiedziało, za co od tej jędzy a poza tem, przecież nawet pugilares, pełen cierpi.

pieniędzy, był nietknięty.

Sędzia uspokoił niceo wzburzoną kobietę i odprawił. Kazał sprowadzić służącą mecenasa Pearsona.

Nie zapierała się wcale, tak, kochała swojego pana, był taki piękny. Nie ona jedna go kochała, mówiła z dumą, tyle pięknych pań i panienek „rozbijało się" o niego. Czy był grzeczny? O nie, był zawsze zły dla tych, które od niego zależały, a słodki dla innych. Ale ona nie miała do niego pretensji — wiadomo, mężczyznie to wolno! Zato niewiadomo tych kobiet. Tema ciągnęła się bardzo, że ta mała, głupia będzie siedzieć. Nie była wątpliwości, że to ona zabiła. Przecież słyszała jak się kłócili, a potem znalazła ją w pokoju nad trupem. Brak rewolweru nie nie znaczy, dlatego zamknęła za sobą drzwi na klucz, żeby móc pobiec do łazienki i wyrzucić rewolwer. To takie jasne!

Sędzia, zniecierpliwiony przerwał potok jej wymowy:

— Możeby mi panienka opowiedziała lepiej coś o tych paniach, które przychodziły.

— O, ja ich nigdy nie widziałam, tylko wiem, że przychodziły. Jedną tylko widziałam dwa razy, bo zapomniała torebkę i wróciła, jak już pana nie było. Torebki tak i nie znalazła, pewno gdzieś indziej posiała! A drugi raz widziałam, jak wychodziła i odrazu poznałam, bo to niebylejaka pani!

— A jakże one wszystkie wchodziły, że panna Marry nie widziała? Kto drzwi otwierał?

— Pan sam, jak wiedział, że taka przyjdzie, to czekał i otwierał, a nie wyzywał.

— Jakże wyglądała ta pani?

— Blondynka, bardzo jasne włosy, twarz szeroka — weale nie ładna, ot taka sobie, ale elegancka, zgrabna. W czarnym kostjuncie, kapeluszu, cała czarna.

Sędzia nie dowiedział się już niczego więcej od wygadanej dziewczyny.

Trzeba było szukać nowego śladu: jasne j blondynki w czarnem ubraniu! D.C.N.

Wydawca Stanisław Mackiewicz.

Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2.

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.